EKONOMISTA,

PISMO MIESIĘCZNE,

POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI,

Z DODATKIEM TYGODNIOWYM INFORMACIJNYM,

pod nazwą

MERKURY.

1869.

Zeszyt, VI — Czerwiec.

WARSZAWA.

w Drukarni Gazety Polskiéj.

1869.

TREŚĆ.

Opłata

	w Warszawie z odnoszeniem			w Królestwie i Cesarstwie przez pocztę		
	rocznie	*pół-rocznie*	*kwartalnie*	*rocznie*	*pół-rocznie*	*kwartalnie*
Ekonomista *rubli*	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Merkury . . „	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Oba razem . „	8	4	2	9	4,50	2,25

Bez dostawy, w Redakcji: roczny komplet rs. 7, ze stosunkowym podziałem, tak za r. 1869 jak i za poprzednie lata.

Skład główny i expedycja w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Redakcja przy ulicy Nowy Świat Nr. 28.

O MENNICY WARSZAWSKIÉJ

OD CZASU JÉJ ZAŁOŻENIA (1810) DO ROKU 1867,

ZE SZCZEGÓLNYM WZGLĘDEM NA MONETĘ ZDAWKOWĄ.

Cyrkulacja metaliczna rozdzielić się wszędzie daje na cyrkulację monety mającéj wysoką integralną wewnętrzną wartość, i monety z niższą wartością, jaką jest zwykle moneta zdawkowa. U nas w kraju brak téj ostatniéj monety, wyrodził był rozmaite nieporządki w cyrkulacji, i dotkliwie przez czas nie mały uczuwać się dawał. Nietylko dla świadomości tego co było, ale nawet i pod względem nauki, nie jest obojętném zbadać dokładnie początek i powody takowego braku, tudzież środki jakiemi mu zaradzić usiłowano, i zaradzono. Doprowadzić to nas może do uznania niektórych ogólnych praw, jakiemi cyrkulacja monety zdawkowéj urządzoną być winna.

Rozbiór tego przedmiotu znajduję potrzebę poprzedzić szczegółową wiadomością o mennicy warszawskiéj od czasu jéj założenia w roku 1810 do r. 1867, i działalności jéj w całéj téj epoce. Stanowić to będzie część I-szą niniejszego pisma, — w części zaś II-éj, i na podstawie dat statystycznych z części I-éj czerpanych, zamieścimy dopiero rzecz o monecie zdawkowéj.

CZĘŚĆ I.

W epoce panowania pruskiego i austrjackiego, cyrkulacja metaliczna w częściach kraju, z których następnie utworzone zostało księstwo warszawskie, odbywała się w najznaczniejszéj części w monetach obu tych rządów. Moneta dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj lubo nie wywołana z obiegu nie wracała jednak do niego, bo o ile wpływała do kas skarbowych, przebijaną była na monetę tych państw; „w czém nawet z powodu wyższości próby jaką miała moneta rzeczypospolitéj znajdywano i korzyść liczebną. Rząd pruski przebijał ją na 1-o i 2-u złotówki pruskie, na stopę niższą, tu-

dzież na monetę zdawkową srebrnikami zwaną. Rząd austrjacki zabierał nawet srebra prywatne, a przytém wypuszczał w obieg miedziaki znacznéj objętości, tudzież monetę papierową, która w stosunku metalicznéj traciła znacznie na wartości. Mimo to, w chwili utworzenia księstwa warszawskiego, a następnie i dołączenia do niego części ziem pod panowanie austrjackie przeszłych, nie rzadko jeszcze spotkać można było w cyrkulacji monetę dawnéj rzeczypospolitéj. Nawet i w epoce królestwa przebijaną ona była dość długo w mennicy warszawskiéj, a i przed nie wielu jeszcze laty spotkać było można w cyrkulacji pojedyńcze, a znacznie wytarte sztuki téj monety. Obecnie są one już rzadkością.

Przez pierwsze trzy lata istnienia księstwa warszawskiego, cyrkulacja obywała się takiemi monetami, jakie rząd tego księstwa zastał w kraju. Wprawdzie zaraz w dniu 22 czerwca 1807 roku, komisja rządząca przyjęła dla monety krajowéj ówczasową stopę menniczną pruską, — ale rzeczywiste wybijanie jéj zaczęło się dopiero w roku 1810, na zasadzie dekretu księcia warszawskiego z d. 9 czerwca t. r., który zaradzając gwałtownéj, jak się wyraża, potrzebie kraju, otworzył mennicę warszawską, i dozwolił w niéj wybijać, na stopę menniczną pruską, monetę krajową:

złotą: w dukatach wartości dukatów holenderskich, w czystości złota 23 karatów 7 granów, — tak aby $68^{52}/_{285}$ sztuk grzywnę kolońską czystego złota czyniły;

srebrną grubą: w sztukach, na złotych 6, 2, 1, w czystości srebra, piersza 11 łutów 9 granów, — druga 10 łutów, — trzecia 8 łutów 10 granów;

zdawkową: w sztukach 10-cio i 5-cio groszówek, w czystości srebra 3 łutów 2 granów, a wreszcie:

miedzianą: w sztukach na 3 grosze, na 1 grosz i na $1/_2$ grosza.

Stempel na monetach złotych i na grubych srebrnych był popiersie z napisem: *Fredericus Augustus Rex Saxoniae, dux Varsaviae,*—a na odwrocie herb z koroną na wiérzchu i napisem, na dukatach *aureus nummus ducatus Varsaviae,* — a na monetach srebrnych: *Talar,* — albo: *jedna trzecia część talara,* albo: *jedna szósta część talara.*

Na jednéj stronie monet zdawkowych srebrnych i miedzianych, wybijany był herb księstwa z koroną na wierzchu, a na drugiéj napis liczbę groszy wyrażający. Rok wybicia oznaczany był na wszelkiego rodzaju monetach, złotych, srebrnych, zdawkowych i miedzianych.

Dla ułatwienia mennicy pośpiesznego ile można bicia monety, dekret z d. 9 listopada 1810 r. dozwalał przyjmować w kasach skarbowych, i jeszcze bez oznaczania terminu, wszelką monetę złotą i srebrną zagraniczną, we-

dług tabeli ewaluacijnéj od czasu do czasu ogłaszanéj; a przytém zarządził środki zakazowe, za pomocą których spodziewał się zatrzymać srebro w kraju. Takiemi były: zakaz dostarczania z księstwa srebra do mennic zagranicznych, pod karą złotych 6.000 lub więcéj, — zakaz jubilerom i złotnikom prowadzenia handlu przekupnego srebrem, tudzież przesyłania srebra nieprzerobionego za granicę, pod karą konfiskaty i zapłacenia w dwójnasób wartości, — a wreszcie zakaz wszystkim mieszkańcom, czy to chrześcianom czy żydom, handlu srebrem topioném, łamaném, lub wypalaném, pod karą konfiskaty. Środki te, jak to dziś łatwo pojąć, okazały się niedostatecznemi do zaopatrzenia cyrkulacji w dostateczną ilość monety grubéj srebrnéj, — bilon albowiem zagraniczny po ową chwilę z kursu nie wywołany, a na cyrkulację potrzebowany, napływał ciągle do kraju, wypychając z obiegu monetę grubą. Dla zaradzenia temu, dekret z d. 12 czerwca 1811 roku oznaczył termin 30 września tegoż roku do przyjmowania w kasach skarbowych bilonu srebrnego zagranicznego, po upływie zaś tego terminu już tylko podług wewnętrznéj swéj wartości, i według prób mennicznych miesięcznie wprzódy ogłaszanych, mógł być przyjmowanym.

Dekret ten zastrzegł zarazem, że od 1 stycznia 1812 r. wszelki bilon zagraniczny, tak srebrny jak miedziany, przestanie być w kasach przyjmowany, — jak niemniéj, że od 1 września 1811 r. wszystkie wypłaty skarbowe uiszczane będą już nie w bilonie zagranicznym, ale w monecie kurant, lub w biletach kasowych, dekretem z d. 1 grudnia 1810 r. ustanowionych, albo w bilonie srebrnym i miedzianym pod stemplem krajowym. Potrzeba atoli bilonu była] ciągle tak wielka, że jak w pół roku późniéj zapadł dekret z d. 22 grudnia 1811 r., który termin do przyjmowania w kasach skarbowych bilonu zagranicznego przedłużył do d. 12 kwietnia 1812 r., a to jak się wyraża *aby niedopuścić niedostatku zdawkowéj monety, i aby mieszkańcy mogli bez straty pozbyć się bilonu zagranicznego srebrnego i miedzianego.*

Na zasadzie prób mennicznych o jakich wspomina dekret z d. 12 czerwca 1811 r., dekret z d. 3 lipca t. r. oznaczył wartość srebrników pruskich na groszy polskich 4, a sześciogroszówek, czyli tak zwanych dytków, na gr. pols. 3.

Takich prób, co do bilonu srebrnego austrjackiego, nie znalazłem śladu.

Z ogólnej ilości monet wybitych w epoce księstwa warszawskiego, przypadą:

na 2-złotówki . . .	rubli	3.284132,^{10}
— 1-złotówki	„	29043,^{75}
— bilon srebr. i miedziany	„	940773,^{36} ½
	rubli	4.253949,^{21} ½
a na dukaty i talary . .	„	79672,^{50}
Razem	„	4.333621,^{71} ½

Mała stosunkowo ilość monety grubéj pochodzi stąd: że ówczesna cyrkulacja wymagała przedewszystkiém usunięcia z obiegu wielkiéj ilości bilonu zagranicznego i zastąpienia go monetą drobną krajową, — i że nie tyle już naglącą była potrzeba usuwania z obiegu monety grubéj zagranicznéj, która w czasach wojennych w znacznych sumach napływała do kraju.

W epoce od r. 1812 do 1815 dostarczono do mennicy warszawskiéj:

Piastrów hiszpańskich w wartości	r.	857624,^{85}
„ tureckich „	„	665956,^{05}

Z pomiędzy monet księstwa warszawskiego, dukaty złote, jednozłotówki srebrne, tudzież 10-o i 5-o groszówki są już dziś rzadkością. Dwuzłotówki znowu, których najwięcéj wybito, dawały się nie rzadko spostrzegać w cyrkulacji w epoce królestwa, i aż do chwili kiedy wszelka moneta gruba z obiegu uchodzić zaczęła.

Zaraz po utworzeniu królestwa zapadł ukaz Najwyższy z d. 19 listopada (1 grudnia) 1815 r. o mennicy warszawskiéj. Upatrywał on w systemacie mennicznym księstwa liczne niedogodności, którym zaradzając:

menniczną stopę królestwa, w złotych i srebrnych pieniądzach, z ówczasową stopą menniczną cesarstwa porównał, a dla monety zdawkowéj srebrnéj i miedzianéj stopę w mennicy warszawskiéj przyjętą nadal zachował;

wagę grzywny kolońskiéj, na 288 granów podzielonéj, a 96-u zołotnikom wyrównywającéj, do zastosowania przy wszelkich działaniach mennicznych przepisał;

ceny zakupu dla mennicy oznaczył: za grzywnę kolońską czystego złota, złotych polskich 1224, w monecie złotéj lub grubéj srebrnéj,— za takąż grzywnę czystego srebra, złotych polskich 84 w monecie srebrnéj, a za miedź, według oznaczenia co kwartał przez ministra skarbu, z uwagą na stosunki handlowe;

ocenianie rządowe gatunków monet zagranicznych srebrnych, do kursu kasowego w Królestwie Polskiém przypuszczonych, lub przypuścić się mogących, do powyższych cen zakupu zastosował,—i

dozwolił bicia monet złotych, srebrnych, bilonu srebrnego i monety miedzianéj, pod stemplem polskim, i z napisami polskiemi.

Gatunek tych monet, wysokość pojedyńczych sztuk, ich czystość i wagę okazuje następująca tabela:

	Wybijać się ma							
	w wysokościach i ojedyńczych sztuk na		w próbie z jednéj grzywny kolońskiéj czystego		w ilości pojedyńczych sztuk z jednéj grzywny kolońskiéj			
					złota		srebra	
	złote pols.	grosze	złota	srebra	netto	brutto z aliażem	netto	brutto z aliażem
a) moneta złota—pojedyńcze złote Król.	25	.	22 karaty	.	52	$47^2/_3$	.	.
podwójne „ „	50	.	„	.	26	$23^5/_6$	.	.
b) moneta gruba srebrna	1	.	.	13 łut. 16 gran.	.	.	$86^{86}/_{125}$	$75^1/_4$
	2	.	.	„ „	.	.	$43^{43}/_{125}$	$37^5/_8$
	5	.	.	„ „	.	.	$17^{211}/_{625}$	$15^1/_{20}$
c) moneta zdawkowa srebrna czyli bilon	.	5	.	3 łuty 2 grany	.	.	828	161
	.	10	.	„ „	.	.	414	$80^1/_2$
d) moneta miedziana		1	licząc na 1 centnar wagi kolońskiéj, czyli na 110 funtów.					
		3	kolońskich 18.000 jedno-groszówek, a 6.000 trzy-groszówek.					

Na jednéj stronie monet *a. b.* było popiersie monarchy z napisem *„Alexander I, Cesarz wszech Rosji Król Polski,"* a na stronie odwrotnéj herb

królestwa, z oznaczeniem roku wybicia, na monetach złotych pod herbem, a na srebrnych nad herbem, i z napisem dokoła, oznaczającym ilość sztuk wybijanych z jednéj czystéj grzywny kolońskiéj złota lub srebra. Obrączki przy tych monetach były w karby. Na monetach *c. d.* jedna strona obejmowała herb królestwa, z oznaczeniem roku wybicia nad tymże herbem przy bilonie srebrnym, a bez napisu przy monecie miedzianéj, — odwrotna zaś strona obejmowała cenę imienną, przy bilonie srebrnym w laurach, a przy monecie miedzianéj bez laurów. Trzygroszówki miedziane opatrzone były obrączkami w karby, zaś jednogroszówki, tudzież bilon srebrny były bez obrączek. Napisy na wszystkich tych monetach były w języku polskim.

Z powodu czasowych trudności zaopatrywania się w srebro próby 13 łutów 16 granów, dozwolono wyrabiać wszystkie gatunki monety srebrnéj, w czystości 9 łutów, 9 granów,— wynagradzając wagą niskość téj tymczasowo dozwolonéj próby, — a tém samém zachowując tęż samą wartość wewnętrzną,—tak, że na 1 grzywnę kolońską brutto, to jest z aliażem, przypadało: jedno, dwu i pięciozłotówek sztuk $51^{471}/_{1000}$, $25^{1471}/_{2000}$ i $10^{1471}/_{5000}$.

System menniczny z r. 1815 wyróżnił się od systemu z r. 1810 głównie tém: że na wzór monet srebrnych rosijskich, przyjął do wszystkich gatunków monety srebrnéj jednostajną czystość 13 łutów i 16 granów, — w systemacie zaś menniczym księstwa warszawskiego, czystość srebra była w ogólności niższa, i różna przy różnych gatunkach monety grubéj. Było to już znacznem zbliżeniem się do ówczasowego systemu menniczego cesarstwa, w którym tak sztuki rublowe, jak i wszystkie sztuki monety srebrnéj podziałowéj, były jednéj i téj samej stopy, to jest $83^1/_3$ zołotników, co wyrównywa 13 łutom 16 granom; — wszakże system menniczny z r. 1815 nie przestał wyróżniać się tém: że posługiwał się bilonem srebrnym, którego system menniczny cesarstwa, przy względzie na monetę srebrną podziałową, posuniętą do sztuk na kop. 10 i na kop. 5, mniéj już potrzebując, wcale nie dopuszczał.

W system menniczny z r. 1815 wprowadzono przytém niektóre udokładnienia dążące do umniejszenia zużycia monety przez tarcie, i do uwidocznienia umyślnego umniejszania wartości pojedyńczych sztuk przez ich obrzynanie. Takiemi są: przyjęcie przy pojedyńczych sztukach monety grubéj srebrnéj, tudzież monety zdawkowéj tak srebrnéj jak miedzianéj, mniejszego obwodu, a większéj grubości od monet bitych pod stemplem księstwa warszawskiego,— jak niemniéj otaczanie monety złotéj, grubéj srebrnéj, tudzież trzygroszówek miedzianych obrączkami w karby.

W trzy lata późniéj postanowienie rady administracijnéj z r. 1818 dodało do monety grubéj srebrnéj sztuki 10-złotowe, bite wyłącznie ze srebra kra-

jowego, jakie podówczas górnictwo krajowe wydobywać zaczęło. W latach 1821 do 1825—i w roku 1828 wybito ich ogółem sztuk 3772 na r. 5583. W braku srebra krajowego już ich późniéj nie bito. Dzisiaj są już rzadkością.

Dekret z r. 1815 lubo nie ograniczał bicia dozwolonych monet we wszelkich gatunkach, wszelako mennica warszawska biła monetę zdawkową srebrną i miedzianą nie inaczéj, jak za uzyskaniem poprzednio wyższego upoważnienia. Udzielono je po raz pierwszy postanowieniem księcia namiestnika z d. 20 marca 1816 r. na sumę r. 105.000 w bilonie srebrnym, i r. 45.000 w monecie miedzianéj. Postanowienie to uzyskało nawet zatwierdzenie Najwyższe, z zastrzeżeniem, że w razie gdyby moneta zdawkowa była ze stratą na kurant wymienianą, lub téż gdyby była ze wstrętem przyjmowaną w wypłatach, wybijanie jéj miało być natychmiast zawieszone. Znać nie musiało to miéć miejsca, wkrótce albowiem moneta zdawkowa pruska zaczęła w tak znacznych ilościach napływać, mianowicie do b. województwa augustowskiego, że wyjednano zaraz dalsze upoważnienia do bicia monety zdawkowéj które i następnie w różnych ustępach czasu powtarzane były.

Według organizacji mennicznéj z d. 18 grudnia 1816 r. koszta bicia monety ustanowione były od grzywny kolońskiéj czystego srebra:

przy biciu 1-złotówek	na złotych	2	gr.	$16^{647}/_{1000}$
2 „	„	2	„	$11^{451}/_{1000}$
5 „	„	1	„	$22^{167}/_{1000}$

Przy względzie na tak wysokie koszta menniczne i na prawo kupowania srebra nie drożéj jak po zł. 84 za grzywnę kolońską czystego srebra, mennica warszawska, lubo wybijała z niéj złotych $86^{86}/_{125}$, nie była przecież w możności zakupywania srebra za granicą, chyba przy szczególnie korzystnym kursie wexli na Hamburg lub na inne place handlem srebra trudniące się,—co przecież nie przytrafiało się.

Wybijanie monet srebrnych miało téż miejsce tylko z przebijania monety pod stemplem księstwa warszawskiego wybitéj, i monet zagranicznych, które w czasach wojennych napłynąwszy do kraju w znacznych ilościach, zwolna tylko znikały z obiegu, a w części i z zakupu srebra w miejscu od prywatnych. Do włącznie roku 1820 źródła te dostarczały srebra do dość ożywionéj działalności mennicy, która w tych latach pięciu wybiła saméj monety grubéj, włącznie z podziałową, przeszło za rubli 6.800.000. Stało się to powodem, że w r. 1818 wystawiono nowy budynek menniczny na pomieszczenie nowych machin i motora parowego z Petersburga sprowadzonego. Od roku 1821 działalność mennicy znacznie zmalała, a ożywiła się znowu po zało-

żeniu w roku 1828 Banku Polskiego na kapitale skarbowym opartego,— w szczególności zaś, przez zaciągnięcie w r. 1829 przez skarb, przy pośrednictwie banku, pożyczki 42 miljonów złotych od domu handlowego S. A. Fraenkel. Otrzymywane z téj pożyczki srebro, w sztabach lub w talarach pruskich, bank potrzebował przebijać na monetę grubą krajową do wymiany w każdym czasie na gotowiznę biletów kasowych jakie mu przez skarb powierzone zostały, tudzież biletów własnych, do których wypuszczania był także władnym.

Jakoż w owéj epoce mennica biła głównie 5-złotówki jako przy wymianie biletów na monetę grubą srebrną najdogodniejsze,—a za to 1-o i 2-złotówek biła tylko mało znaczące kwoty.

Ówczasowy minister skarbu, książe Lubecki, polecił bankowi porozumiéć się z mennicą, celem oszczędzenia sobie kosztów wybijania potrzebnych mu monet. Dokonane próby na 20 partjach srebra, przebitych na 5-złotówki, wykazały, że na 1-ą grzywnę koszta wynoszą zł. 1 gr. $10^{320}/_{1000}$, co w stosunku kosztú organizacją menniczną oznaczonego, daje mniéj groszy $11^{847}/_{1000}$. Takich prób przy biciu innych gatunków monet nie przedsiębrano, nie można jednak było powątpiewać, że na znacznie wyższych kosztach bicia 1-o i 2 złotówek, oszczędność okazałaby się stosunkowo większą. Dokonane próby nie zadowalniały w zupełności banku. Zawsze jeszcze w koszta menniczne wchodziły wydatki na administrację oddzielnéj instytucji, jaką była mennica, a które dla tego właśnie były stosunkowo znaczne. Aby i te koszta oszczędzić, a zarazem ułatwić sobie ścisłe spełnianie w każdym czasie obowiązku wymiany biletów na monetę grubą srebrną, bank wystąpił z przedstawieniem o oddanie mu mennicy warszawskiéj pod jego zarząd, i nadmieniał zarazem, że wówczas zniknie obawa przesycenia kiedykolwiek cyrkulacji bilonem srebrnym, dla jakiéj, pomimo powszechnego żądania, rząd wstrzymywał się od pomnażania ilości jego w obiegu,—bank albowiem bijąc bilon, uważałby go za rodzaj własnych znaków wymienialnych przez niego w każdym razie na monetę grubą srebrną.

Książe Lubecki, poleciwszy już poprzednio robienie prób w widoku uzyskania oszczędności na kosztach menniczych, podzielił widoki banku względem przyłączenia do niego mennicy: jakoż na dniu 9 grudnia 1830 r. zapadło na skutek jego wniosku postanowienie, które mennicę pod zawiadowstwo banku oddało. Krótko jednak w tym zarządzie zostawała mennica. Z początkiem maja 1832 wróciła ona na zasadzie postanowień rządu tymczasowego z dnia $^{18}/_{30}$ grudnia 1831 i z d. 22 grudnia (9 stycznia) $183^1/_2$ r. pod zarząd komisji skarbu, z którą jednak bank porozumiał się względem płacić się przez niego mających kosztów menniczych, to jest na $1^0/_0$ wartości

czystego srebra przy biciu monety grubéj,—5% przy biciu 10-o i 5-groszówek, a 10% przy biciu 3 i 1-groszówek.

Ukaz Najwyższy z d. 1 maja 1834 r. upoważnił mennicę warszawską do wybijania monety złotéj w dukatach rosijskich na r. 3, i monet srebrnych w tych samych sztukach jak dotąd, to jest: na r. $1,^{50}$, $0,^{75}$, $0,^{30}$ i $0,^{15}$,— a w tém tylko odmiennych, że miały napis w dwóch językach: rosijskim i polskim i znak mennicy warszawskiéj. Próbę dukatów oznaczono na 88 zołotników, wagę każdéj sztuki na $88^4/_{11}$ doli, a remedium w jednéj blaszce pół doli czyli $^1/_{192}$ część zołotnika, mniéj lub więcéj od wagi prawem przepisanéj.

O monecie zdawkowéj, srebrnéj tudzież miedzianéj, nie ma tam mowy,— bito więc ją w sztukach jak dawniéj i z napisem w samym języku polskim. W epoce siedmioletniéj od 1 maja 1834 do $^3/_{15}$ września 1841 r. mennica warszawska wybiła: monety grubéj złotéj i srebrnéj pod stemplem rosijskim i polskim za r. $15.489416,^{35}$, — monety zaś zdawkowéj srebrnéj i miedzianéj pod stemplem polskim za r. $329.474,^{47}$, — razem za r. $15\,818890,^{82}$. Była to największa działalność mennicy warszawskiéj, jaka do owéj epoki miała miejsce. W przecięciu wynosiła na rok około 2.260000 rubli,—podczas gdy bicie monet na zasadzie dekretu z d. 9 czerwca 1810 r. wynosiło w przecięciu około 860.000 r. na rok, a na zasadzie ukazu z r. 1815 około r. 684.000. Odnosi się to mianowicie do monety grubéj włącznie z podziałową,—co się albowiem dotyczy saméj monety zdawkowéj, téj w epoce od r. 1834 do 1841 wybito w przecięciu na rok tylko około r. 47.000, gdy tymczasem na zasadzie dekretu z r. 1810 wybijanie jéj wynosiło rocznie około r. 188.000, — a na zasadzie ukazu z r. 1815 około r. 94.600. Ta tak znaczna działalność mennicy w epoce od r. 1834 do 1841 pochodziła w części z przebijania monet dawnych polskich, księstwa warszawskiego i monet pod stemplem rewolucijnym, a głównie z dostarczanych mennicy przez bank sztab srebra. Co zaś do przebijania innych monet, postanowienie rady administracijnéj Królestwa z dnia $^{19}/_{31}$ sierpnia 1839 r. wyrzekło: że w zastosowaniu się do praw w Cesarstwie obowiązujących, zakazuje się przetapianie wszelkiéj monety rosijskiéj i polskiéj, pod karą za przestępstwo fałszowania monet kodexem karnym oznaczoną. Wyjątkiem od zakazu tego były: bilon, moneta miedziana Cesarstwa na nową stopę bita, i moneta platynowa.

Dla ostatecznego zrównania systemu menniczego Królestwa z systematem ówczasowym w Cesarstwie przyjętym,—ukaz z d. $^3/_{15}$ września 1841 r. za normalną jednostkę wagi menniczéj w Królestwie, uznał funt rosijski;

do wyważania złota, srebra i miedzi, kazał mennicy używać wagi rosijskiéj pudowéj, podzielonéj na 40 funtów,—funt na 96 zołotników, zołotnik

na 96 dol,—a do próby złota i srebra, funta probierskiego składowego, podzielonego na 96 zołotników, a zołotnik na $^5/_6$, $^2/_3$, $^1/_2$, $^1/_3$ i $^1/_6$ zołotnika;

za normalną jednostkę menniczną wszystkich monet w Królestwie obiegających uznał rubel srebrny;

upoważnił mennicę warszawską do wybijania: półimperjałów złotych, wartości 5 rubli, — i monety srebrnéj w sztukach rublowych, $^1/_2$ rublowych, 25, 20, 10 i 5-kopiejkowych, podług oznaczonego tym celem rysunku;

zastrzegł: że ceny zakupu srebra nie w sztabach zagranicznych, rada administracijna od czasu do czasu w miarę zachodzących okoliczności, oznaczać miała,—ceny zakupu srebra w sztabach zagranicznych chciał mieć zastosowane do okoliczności handlowych, tak jednak, aby w każdym razie koszta wybijania monety pokryte były, — a zakup miedzi polecił uskuteczniać za pośrednictwem konkurencji. Przy przyjmowaniu do kas skarbowych i wydawaniu z nich monety złotéj przyjął kurs o 3% wyżéj nad wartość imienną, to jest imperjał po r. 10,^{30}, —a półimperjał po r. 5,^{15};

dopuścił do kursu kasowego monety zagraniczne próby wysokiéj, używane wewnątrz kraju do rospłat między osobami prywatnemi, ale z zastrzeżeniem odsyłania ich do mennicy warszawskiéj dla przebicia na monetę krajową.

Gatunek dozwolonych ukazem tym monet, wysokość pojedyńczych sztuk, ich czystość, wagę i dozwolone remedium na wadze monety złotéj, tudzież remedium na wadze monety grubéj srebrnéj, okazuje następująca tabela:

1. Moneta złota, półimperjały na r. 5.

z 1-go funta złota				Jeden półimperjał		Remedium dozwolone mniéj lub więcéj od wagi normalnéj	
czystego		próby 88 zoł.					
sztuk	ogólna wart. *rubli*	sztuk	ogólna wartość	zawiera złota czystego	waży brutto	na sztuce	na funcie brutto
$68^4/_{15}$	$341^1/_3$	$62^{26}/_{45}$	$312^8/_9$	zoł. 1 dol. 30	zoł. 1 dol. $51^3/_{11}$	1 dola	12 doli

2. Moneta gruba srebrna.

Z jednego funta srebra		100 rubli		Pojedyńcza sztuka każdege gatunku monety		Dozwolone remedium mniéj lub więcéj od wagi normalnéj
czystego	próby $83^{1}/_{3}$	zawiera czystego srebra	waży brutto	zawiera czystego srebra	waży brutto	
sztuk						
$22^{34}/_{48}$	$19^{61}/_{81}$	funt. 4, zoł. 37, dol. 84	funt. 5, zoł. 6	zawiera czystego srebra	waży brutto	na jednéj sztuce brutto
rubla				zoł. 4, dol. 21	zoł. 4, d. $82^{11}/_{25}$	4 dole
półrubla.......				„ 2, „ $10^{1}/$	„ 2, „ $4^{17}/_{25}$	3 „
25 kopiejek				„ 1, „ $5^{1}/_{4}$	„ 1, „ $20^{16}/_{25}$	2 „
20 „				„ „ „ 81	„ „ „ $93^{39}/_{125}$	2 „
10 „				„ „ „ $40^{1}/_{2}$	„ „ „ $46^{32}/_{125}$	$1^{1}/_{2}$ „
5 „				„ „ „ $20^{1}/_{4}$	„ „ „ $23^{41}/_{125}$	$1^{1}/_{2}$ „

O monecie zdawkowéj ukaz ten już nie wspomina,—poprzednim albowiem ukazem z d. 21 stycznia (2 lutego) 1841 r. zalecono wyprowadzać z obiegu bilon srebrny, a to w miarę wpływu jego do kas rządowych. Miejsce tego bilonu zająć miała moneta miedziana rosijska. Ale bilon srebrny, jako mocno potrzebowany, nietylko nie wracał dobrowolnie do kas skarbowych, ale potrzeba jego stała się tak naglącą, że w lipcu 1841 r., a zatém przed ukazem z d. $^{3}/_{15}$ września tegoż roku, dozwolono bić go tymczasem pod dawnym stemplem, i z oznaczeniem na nim roku, ukaz Najwyższy z d. $^{3}/_{15}$ września 1841 r. poprzedzającego. Ciągła potrzeba tego bilonu sprawiła, że podobne dozwolenie udzielano późniéj, a mianowicie od r. 1855 do r. 1865. Tak więc, poczynając od r. 1841 bilon srebrny nosi na sobie jedną i tęż samą datę roku 1840.

Pod względem formy tego bilonu odstąpiono od artykułu 19, dekretu z r. 1815 w tém: że rok bicia nie jest zamieszczony nad herbem Królestwa, ale na odwrotnéj stronie pod napisem oznaczającym cenę imienną, i że sam ten napis ograniczono w słowach: 5 groszy, 10 groszy, opuszczając słowo: polskich.

W roku 1847 mennica warszawska rospoczęła wybijać monetę miedzianą pod stemplem Cesarstwa, na ówczasową stopę 16 rubli srebrem z puda miedzi; — ale gdy w Cesarstwie wstrzymano jéj wybijanie na tę stopę,

i mennica warszawska przestała też ją wybijać. Rospoczęła bić ją na nowo w r. 1849, na zasadzie postanowienia rady administracijnéj z d. $^{1}/_{13}$ września t. r., a to na stopę w Cesarstwie ustanowioną, 32 ruble srebrne z puda miedzi, i pod stemplem Cesarstwa, z dodaniem znaku swojego,—a to w sztukach na kopiejek 5, 3, 2, 1, $^{1}/_{2}$ i $^{1}/_{4}$.

Drugim ukazem z daty $^{3}/_{15}$ września 1841 r. o zaprowadzeniu w instytutach rządowych i pod opieką rządu zostających rachunku na ruble srebrne, kopiejki i półkopiejki, polecono monetę dawną Królestwa nie z rosijskim stemplem, złotą i srebrną grubą, przebijać stopniowo kosztem skarbu Królestwa na monetę rosijską złotą i srebrną nowego stempla. Przebijanie monety wysoko próbnéj, pociągało za sobą koszta przebicia i straty wynikłe z wytarcia monet i z ubytku ogniowego,—lecz do monety nisko próbnéj potrzeba było dodawać czyste srebro. Stało się to powodem, że w roku 1853 dozwolono urządzić przy mennicy warszawskiéj rafinerją czyli oczyszczalnią srebra na dobiór przy przebiciu monety używać się mającego, — a na pokrycie strat wynikłych z przebicia monety grubéj srebrnéj, pozwolono wnosić na budżet Królestwa przez lat 13 po r. 50.000. Urządzona w takim celu rafinerja oczyszczała, o małym koszcie, srebro tak z monet jak i z zakupu od prywatnych osób pochodzące.

Wszakże działalność mennicy, która, jak widzieliśmy, była bardzo znaczna w latach $18^{34}/_{41}$, a nawet i w latach $18^{41}/_{47}$, zaczęła od roku 1848 schodzić, pod względem bicia monety złotéj i grubéj srebrnéj, do nieznaczącego rozmiaru. Od r. 1850 Bank nie dostarczał już mennicy srebra, a od r. 1854 po koniec r. 1860 kasa główna Królestwa dostarczyć jéj zdołała monety srebrnéj do przebicia tylko za r. 318.157. Nie miała więc mennica nawet materjału do jakkolwiek znacznéj działalności, — i tym sposobem na rocznym funduszu budżetowym r. 50.000 na pokrycie strat z przebicia wynikających znaczne otrzymywano oszczędności. W latach 1851—1852—3—6, a od r. 1858 aż do daty zwinięcia mennicy na zasadzie ukazu z d. $^{1}/_{13}$ kwietnia 1867 r., to jest przez blisko lat 10, nic zgoła nie wybito monety złotéj i grubéj srebrnéj, a za to bito znaczące sumy w monecie miedzianéj pod stemplem Cesarstwa z dodaniem znaku mennicy warszawskiéj, tudzież w bilonie srebrnym pod dawnym stemplem, i rokiem 1840. Tego ostatniego wybito najwięcéj w r. 1864 i 1865. W roku 1866 nawet i téj już monety nie wybijano.

Ograniczenie od r. 1848, a od r. 1850 i zupełne zaprzestanie bicia monety grubéj srebrnéj, spowodowane było niekorzystnym ówczasowym kursem wexli na place handlowe sąsiednich krajów Prus i Austrji, który znowu

spowodowany został zbiegiem okoliczności, których rozbierać nie jest tu miejsce. Obok tak niekorzystnego kursu, nawet nie można było myśleć o zakupie srebra. Wszelkie w téj mierze ofiary byłyby daremne, ani bowiem wątpić, że nowo wybić się mogąca moneta, zostałaby natychmiast po wypuszczeniu jéj w obieg tak samo wyprowadzoną z kraju, jak to miało miejsce z wszelką dawną monetą srebrną krajową. W takim stanie rzeczy, zakaz wywozu metali drogich za granicę (z r. 1855) nie mógł wstrzymać znikania z obiegu monety krajowéj. Zresztą zakaz ten uchylony został w r. 1862 co do wywozu srebra w sztabach i w monecie, z wyjątkiem monety zdawkowéj 72 próby. Ów niekorzystny kurs wexli zagranicznych stał się powodem, że nawet nie postarano się o dozwolenie wybijania w mennicy warszawskiéj monety podziałowéj pod stemplem Cesarstwa, na stopę 72 oznaczoną ukazem z d. 22 maja 1860 r., bo jeszcze nie mianoby pewności, że i taka moneta z kraju wywiezioną nie będzie.

Co do monety zdawkowéj, jakkolwiek bicie jéj, poczynając od r. 1861 było dosyć ożywione, nie mogło jednak nastarczyć powiększonym jéj potrzebom. Wyrodziły się stąd różne nieporządki w cyrkulacji, jako to: pobieranie przez wexlarzy znacznego agia na wymianie biletów na zdawkową monetę, tudzież wypuszczanie przez prywatnych różnorodnych znaków obiegowych, w wysokościach monetę zdawkową i podziałową zastępować mogących, — o czém w części drugiéj tego pisma będzie sposobność pomówić.

Dołączone dwa wykazy przedstawiają,—pierwszy ile, jakiéj monety złotéj i grubéj srebrnéj, tudzież monety zdawkowéj srebrnéj i miedzianéj, i na zasadzie jakich rosporządzeń rządowych, wybito w mennicy warszawskiéj w epoce księstwa warszawskiego od 9 czerwca 1810, a w epoce Królestwa pojedyńczemi latami aż do roku 1867, w którym mennica ostatecznie zwiniętą została; drugi zaś, ile w którym roku i jakiéj monety wycofanéj z kursu, przebito na inną monetę.

Według tych wykazów, wybito wszelkiego rodzaju monet:

w epoce Księstwa Warszawskiego . . .	za r.	4.333.621,^{71} $\frac{1}{2}$
„ Królestwa Polskiego	„	39.086.548,^{62}
Razem. . .	„	43.420.170,^{33} $\frac{1}{2}$

Z powyższéj sumy wybito:

	Monety grubéj złotéj i srebrnéj	Monety srebrnéj podziałowéj	Monety zdawkowéj srebrnéj i miedzianéj	Ogółem
1. Na zasadzie dekretu z r. 1810 pod stemplem księstwa warszawskiego w ciągu lat $5^{6}/_{12}$	79672 50	3.313175,85	940773,36½	4.333621,71½
2. Na zasadzie dekretu z r. 1815 i postanowienia rady administracijnéj z r. 1818 w ciagu lat $18^{5}/_{12}$ ..	7.323261,65	3 912741,15	1.797390,02	13.033392,82
3. Na zasadzie ukazu z r. 1834 pod stemplem rosijskim, w dwóch językach: rosijskim i polskim, a co do monety zdawkowéj na zasadzie dekretu z r. 1815, w ciągu lat $7^{4}/_{12}$	9.253522,75	6.235893,60	329474,47	15.818890,82
4. Na zasadzie ukazu z r. 1841 pod stemplem rosijskim,—a co do monety zdawkowéj na zasadzie dekretu z r. 1815 i postanowienia rady adm. z r. 1849, w ciągu lat $25^{7}/_{12}$				
a) W latach $18^{41}/_{9}$ ..	4.770967, .	1.122401,10	830942,19	6.724310,29
b) „ $18^{49}/_{67}$.	134269, .	98731,40	3.276954,29	3.509954,69
Razem w ciągu lat $56^{10}/_{12}$ ..	21.561692,90	14.682943,10	7.175534,33½	43.420170,33½
	36.244636			

W ciągu tegoż czasu przebito:

a) Monety różnéj staropolskiéj	za r.	256520,11
b) Monety grubéj srebrnéj księstwa warszawskiego, tudzież monety pod stemplem rewolucijnym	„	2.680533,12
c) Monety zdawkowéj srebrnéj i miedzianéj pod stemplem księstwa warszawskiego i dekretu z r. 1815	„	1.285244,31
Razem	„	4.222297,54

A.

WYKAZ

wszelkiego rodzaju monety wybitéj w mennicy warszawskiéj, każdorocznie od 9 czerwca 1810, do ostatniego grudnia 1865 r.

(*w rublach*).

W roku	Na zasadzie dekretu księcia warszawskiego z d. 9 czerwca					
	m o n e t y g r u b é j					
	z ł o t é j		s r e b r n é j			
	w dukatach wartości holenders.		na zł. 6	5	2	1
od 9 czer. 1810 do 1 grud. 1815	31176,90	.	48495,60	.	3.284132,10	29043,75
	79672,50				3.313175,85	
	Na zasadzie ukazu z d. 19 listop. (1 grud.) 1815 r. i postanowienia rady adnika 1818 r. pod stemplem					
	na złotych 50	25	10	5	2	1
do końca r. 1816	.	.	.	788422,50	417764,70	.
1817	128955	360615	.	1.938999,75	325340,70	.
8	375300	204851,25	.	86619,75	396204,30	337907,70
9	146295	118466,25	.	64170,75	372147,90	181241,70
1820	53235	.	801	.	591017,10	.
1	20122,50	.	1792,50	.	299165,10	.
2	12075	4215	349,50	.	27907,50	43000,95
3	1357,50	1726,25	1686	.	133767,30	7855,35
4	.	2295	769,50	.	104498,10	17787,30
5	.	2385	.	.	68672,40	12644,85
6	525	502,50		.	19540.20	3938,10
7	465	941,25	184,50	15953,40		15953,40
8	1312,50	903,75	.	.	35769,60	28726,05
9	1785	247,50	.	925839,75	.	18606,75
1830	.	1241,25	.	162383,25	66492,90	91667,85
1	12390	4140	.	752758,50	91584,90	.
2	.	1140	.	479111,25	.	166866,15
3	.	1590	.	333790,50	.	6206,10
do 1 maja 1834	.	.	.	310351,75	.	30166,20
	7.323261,65				3.912741,15	
	Na zasadzie ukazu z d. 1 maja 1834 r. pod stemplem rosijskim w dwóch językach: rosijskim i polskim i znakiem mennicy warszawskiéj.					
	w dukatach rosijskich		na r. 1,50	0,75	0,30	0,15
od 1 maja 1834	729		.	64386	7090,80	6233,10
1835	1779		4618,50	433144,75	667749	328696,85
6	930		320791,50	915763,50	787952,90	501739,95
7	1269		297748,50	794739,75	462985,80	446632,65
8	198		6261	1.513345,50	581042,10	557423,85
9	171		3439,50	2.017246,50	610322,70	537444,45
1840			4120,50	1.861047,75	91838,70	73046,85
do 3/15 wrz. 1841	78 .		56242,50	955473	378200,20	197493,90
	9.253522,75				6.235893,60	

1810 roku pod stemplem polskim				Ogół monety	
monety zdawkowéj					
srebrnéj		miedzianéj			
na gr. 10	5	3	1	grubéj	zdawkowéj
225000	375000	268020,13½	72743,23	3.392848,35	940773,36½
				4.333621,71½	

ministracijnéj Królestwa z d. 20 październ-polskim

na gr. 10	gr. 5	3	1	grubéj	zdawkowéj
37500	67500	.	9365,35	1.206187,20	114365,35
.	.	12639,16½	15459,68	2.753910.45	28098,84½
.	76392,10	2360,83½	5174,97	1.400883	83929,90½
.	138289,50	2860,23	.	884621,60	141149,73
39662,05	87025,91½	1335,29	1858,50	645053,10	129881,74½
35337,95	41275,57½	.	2856,39	321080,10	79469,91½
61891,15	32040,27½	.	13603,51	87547,95	107534,93½
13108,85	52451,01½	.	25230,48	146392,40	90790,34½
.	5864,77½	.	27063,97	125349,90	32928,74½
37500	8764,45	.	10539,80½	83702,25	56804,25½
37500	51978,40	8548,00½	5478	24505,80	103504,40½
36851,05	47600,50	7427,44½	.	33497,55	92078,99½
26434,55	10062,50	17381,61	5947,84	66711,90	59826,50
.	17839,12½	15856,03½	4655,83½	946479	38351,39½
7262,45	14280,10	10482,84	5675,44	321785,25	37700,83
528300,45	8983,15	26000,79	8884,10	860873,40	572168,49
.	3842,11½	456,75	7793,29	647117,40	12092,21½
.	.	7721,91	1783,30	341586,60	9505,21
.	.	5185,51½	2136,74	340717,95	7321,79½
				11.236002,80	1.797390,02
				13 033392,82	
.	.	.	.	78438,90	.
42933,10	.	2770,42½	2705,73	1.435988,20	48409 25½
86661	3978,92½	4011,48	4194,49½	2.527177,55	98845,90
38337,85	.	5971,69½	5078,85	2.003375,10	49388,39½
91471,45	2121	4322,02½	2136,76½	2.658270,45	100351,24
2981,85	9509,87½	4998,55	3335,45½	3.168624,15	20825,73
.	3174,77½	1767,22½	1214,10	2,030131,80	6156,10
.	.	3635,96½	1861,11½	1.587409,60	5497,85
				15.489416,35	329474,47
				15.818890,82	

	Na zasadzie ukazu z d. 3/15 września 1841 r. pod stemplem rosijskim.										
	w półimperjałach	na r. 1	0,50	0,25	0,20	0,10	0,05	na gr. 10	5	3	1
1842	3475	256765	38052,50	14129,50	10113,80	.	.	43167,85	22308,30	3248,38½	8934,85
3	.	267063	11310,50	6904	5385,60	.	.	54429,50	2531,10	3895,56	6325,48
4	.	2.384470	58178	12934,50	.	.	.	40508,85	2722,60	5011,86	6292,87
5	.	345476	68904,50	140315,75	12458	.	.	47629,45	5796,75	1920,45	8767,49
6	365	523252	141126,50	121127,75	.	.	.	100292,14	27830,10	2185.71	5524,51
7	.	987036	391701,50	46898,75	.	.		72257,90	.	3025,71	8577,30
8	2430	.	.	.	5653,20	.	.	223869,10	.	30195,03	2180,20
9	665	.	.	37206,75	.	.	.	37866,95	37192,80	5601,13	10802,28½
	4,770967		1.122401,10								
1850	.	.	.	.	75948,10	.	.	3254,45	1428,75	.	.
1	.	.	.	.	.	.	.	25828,05	13710,40	.	.
2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
3	.	.	.	.		.	.	60000	12091,35	.	.
4	.	.	134269	.	.	.	.	83032,35	11706,70	.	.
5	.	.	.	.	10260,30	.	.	142875	9000	.	.
6	.	.	.	.	.	.	.	72412	1000	.	.
7	.	.	.	8159	4373	.	.	23895,70	1680,30	.	.
8	.	.	.	.	.	.	.	144651	.	.	.
9	.	.	.	.	.	.	.	100000	6361	.	.
1860	.	.	.	.	.	.	.	194000	3000	.	.
1	.	.	.	.	.	.	.	294000	9000	.	.
2	.	.	.	.	.	.	.	294000	6000	.	.
3	.	.	.	.	.	.	.	74500	500	.	.
4	.	.	.	.	.	.	.	50000		.	.
5	.	.	.	.	.	.	.	500000	.	.	.
6	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
1867	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	134269			98731,40							

						Ogół monety	
						grubéj	zdawkowéj
						322535,80	77659,38½
						290663,10	67181,64
						2.455582,50	54536,18
						567154,25	64114,14
						785811,25	135832,42
						1.425636,25	83860,91
						8083,20	256244,33
						37871,75	91463,18½
						5.893368,10	10.830942,19
						6.724310,29	
Na zasadzie postanowienia rady administracijnéj z d. ¹/₁₃ września 1849 r. z dodaniem znaku mennicy warszawskiéj.							
na k. 5	3	2	1	½	¼		
.	1500	.	.	.	.	75948,10	6183,20
1200	3000	5966,12	7973,08	6000	200	.	57088,66
800	3000	3981,06	3114,69	6054,52	200	.	17150,27
2000	2671,74	52,80	3912,23	4021	100	.	84849,12
.	4828,26	2950.48	.	1760,57	.	134269	104278,36
.	.	23247,90	35337,07	31901,14	500	10260,30	242861,11
2000	12500	23801,62	33162,93	22262,77	.	.	168939.32
.	641,01	.	.	9542,92	.	12523	35759,93
.	21358,98	17591,96	15251,62	1556,25	.	.	200409,91
.	12000	31314,84	31090,37	18594,61	.	.	199360,82
.	9488,64	32093,20	37658,02	9306,12	.	.	285545,98
.	8511,36	18000	18000	7821,24	1000	.	356332,60
.	6000	18000	15514,24	6000	.	.	345515,24
.	12000	34678,16	28544,91	12000	.	.	162223,07
.	.	.	10456,78	.	.	.	510456,70
.	.	.	.	.	.	.	500000
.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.
						233000,40	3.276954,29
						3.509954,69	
						36.244636	**7.175534,33½**
						43.420170,33½	

B.

Wykaz monety grubéj srebrnéj, bilonu srebrnego, oraz monety miedzianéj wycofanéj z obiegu i przerobionéj w mennicy warszawskiéj od roku 1818 do końca 1863.

(*W rublach*).

Rok	Różna moneta staropolska	Moneta księstwa warszawskiego		Moneta bita na zasadzie dekretu z d. 19 listop. (1 grud.) 1815 r. i moneta pod stemplem rewolucijnym		Moneta zdawkowa		Ogółem
		2-złotówki	1-złot.	5-złotówki	2- i 1-złot.	bilon srebrny z epoki księstwa warsz. i z epoki król. polskiego	moneta miedziana na 3 i 1-groszowa	
1818	.	.	.	.	.	76396,80	.	
1819	.	.	.	.	.	138289,30	.	
20	24871,32	365265,30	5023,20	.	.	43263,80	.	
1	12660,37	210906	7446,75	.	.	17024,72½	.	
2	1105,90½	93413,70	360,45	.	.	5142,55	.	
3	277,86	84148,20	.	.	.	5466,67½	.	
4	924,06½	152554,20	601,35	.	.	4261,40	.	
5	3673,22½	93159,90	729,75	.	.	2609,45	.	
6	1589,25	58878,90	659,55	.	.	1282,15	.	
7	5582,39	49038,60	6281,10	.	.	1307,65	.	
8	6077,59	47832,30	5483,70	.	.	189,42½	.	
9	9843,17	120513,30	4776,05	.	.	295233,92½	.	
1830 do 1834	1719	12519,30	779,70	.	.	.	.	
1835	.	.	.	.	.	85891,45	.	
6	.	.	.	.	.	11250	.	
7	1780,53	.	.	.	1905	21849,40	117,49½	
8	1041	.	.	.	14572,05	53085,77½	5511,03	
9	7481,55	.	.	.	1333,20	7511,32½	532,42	
1840	9030,15	.	.	.	1434,15	8632,12½	2040,22½	
1	13034,85	.	.	.	3078,90	12199,40	979,74½	
2	6926,70	13293,30	2817	41906,89	7528,25	15311,15	1686,65	
3	13474 95	.	.	260783,70	8502,78	23884,40	761,80	
4	75463,75	8789	419,85	112643,32½	80226,72½	40645,52½	585,47½	
5	7861,18½	42691,20	6137,90	45420	58380,10	35545,27	977,50	
6	10170	63666,70	9593,70	108675	87229,50	45908	1852,60	
7	686	.	.	.	10575	149714,50	7751	
8	503,05	3898,20	10245	54	62390,10	90976,90	4312,72½	
9	1102,50	1113	5172	.	15167,50	37059,55	4437	
1850	4138,75	1060,10	1285,65	.	18280,95	39675	6450	
1	.	.	.	.	4783,50	.	15460	
2	.	1227,60	1076,25	.	5900,61	.	16740,67½	
3	.	.	.	.	151690	72000	15765	
4	27525	15275	3450	.	8876	22950	4250	
5	617,06	9252	69	11414	4500	1800	.	
6	75	.	.	.	13575	2775	360	
7	750	75	300	150	.	9825	3655	
8	600	.	75	225	7125	7200	2940	
1859	150	.	.	150	3075	3675	.	

Rok	Różna moneta staropolska	Moneta księstwa warszawskiego		Moneta bita na zasadzie dekretu z d. 19 listop. (1 grud.) 1815 r. i moneta pod stemplem rewolucyjnym		Moneta zdawkowa		Ogółem
		2-złotówki	1-złot.	5-złotówki	2- i 1-złot.	bilon srebrny z epoki księstwa warsz. i z epoki król. polskiego	moneta miedziana 3- i 1-groszowa	
1860	150	.	.	.	1725	3600	450	
1	.	.	.	.	.	.	.	
2	75	.	.	75	3300	85956,77½	165	
1863	.	.	.	353	2175	3225	82,50	
	256520,11	1.448570,80	73383,05	581849,91½	577329,35½	1.187380,47	97863,84	4.222897,54
		1.521953,85		1.159179,27		1.285244,31		
		2.680533,12						

(*d. c. n.*)

Adam Bagniewski.

EKONOMIKA PRZEMYSŁOWA.

KAPITAŁ.

WYŁOŻYŁ

Baudrillart.

I.

Przedmiotem każdéj nauki jest człowiek rospatrywany z pewnéj wyłącznéj strony, którą ona za pomocą nalizy wyjaśnić usiłuje. Człowiek z naturalnego usposobienia poszukuje *prawdy*, chociaż ją często miesza z błędem; poszukuje *dobra* i stąd tworzy sobie ideał cnoty i honoru; szuka *piękna*,— stąd tworzy sztuki; szuka *towarzyskości*, *życia publicznego*, — wytwarza zatém konstytucje i prawa; nakoniec dla własnego zachowania musi pracować,—*wytwarza* i *spożywa* bogactwa.

Tę ostatnią stronę człowieka rospatruje E k o n o m i k a, pozostawiając inne filozofom, moralistom, artystom i politykom. Wytwór i spożycie, — oto jest sfera życia ekonomicznego; zamyka się ono całkiem w sferze *użyteczności*.

Jaki jest s t o s u n e k w z a j e m n y s p o ż y c i a d o w y t w o r u? To główna kwestja. Jeżeli potrzeby spożycia przechodzą środki wytworu, wtedy jest nędza. Kiedy zachodzi prosta równowaga pomiędzy potrzebami spożycia i środkami wytworu, — wtedy jest zastój. Kiedy wreszcie wytwór stale przewyższa a przynajmniéj dąży do przewyższenia spożycia, tak iż są lub mogą być otrzymane oszczędności, — wtedy jest postęp.

Śmiało powiedzieć można, że rodzaj ludzki, pomimo liczne błędy w jakie wpadał przez niedoświadczenie, pomimo wiele przyczyn zniszczenia jakie sam na siebie niebacznie sprowadzał, rozstrzygnął jednak kwestję w kierunku ostatniéj alternatywy. Ludzkość różni się od dzikich zwierząt pożerają-

cych swoją zdobycz bez względu na jutro, różni się od stad bydląt przemijających bez śladu. Węzeł nieprzerwany łączy jedne usiłowania z drugiemi, jedną epokę z drugą, jedno pokolenie z drugiém. Zdobycze przeszłości oddziaływają na przyszłość; budowa cywilizacji wznosi się piętrami, — i ludzkość, wzięta w swéj całości, coraz bogatsza w skarby wszelkiego rodzaju: idei, odkryć, rozultatów materjalnych, jest jakby jeden człowiek, który się uczy, wytwarza i żyje wiecznie!

Jakimże cudem spełnia się ten wielki fakt? Co wytwarza te coraz nowe skarby? Odpowiadam:—k a p i t a ł.

Trzy są powszechnie przyjęte wielkie czynniki wytworu: 1) ziemia i inne czynniki przyrodzone, 2) praca, 3) kapitał. Co do tego podziału można zrobić kwestję: czy ziemia i w ogóle czynniki przyrodzone, jako przywłaszczone przez człowieka środki wytworu, są czém inném jak kapitałem? Pomijając jednak tę kwestję, przystępuję do wyjaśnienia pojęcia i znaczenia kapitału,—a uczynię to z tém większą starannością, że ten czynnik wytworu był przedmiotem namiętnych sporów i napadów. Widziano w nim ciemiężcę pracy, tyrana ludu. Studium nasze zapewne rosproszy te błędy, powstałe jedynie z nieporozumienia. Nie będzie to wszakże apologja kapitału. Śmieszny byłby astronom, któryby pisał ody do słońca, kiedy najlepszą pochwałą tego ogniska światła i ciepła jest umiejętne jego opisanie. Ta metoda wiele przysłużyła się postępowi nauk doświadczalnych; będziemy się jéj trzymać,—będziemy dowodzić postrzeżeniami, pozostawiając innym tworzenie społeczeństw idealnych i próby urzeczywistnienia fantazij, bądź drogą przekonania, bądź gwałtu. Według nas, obserwacji świata nic nam zastąpić nie zdoła, nawet praca nad jego przekształceniem. Wszelkie użyteczne reformy są zapewne bardzo pożądane; ale pierwszym warunkiem ich urzeczywistnienia jest dokładna znajomość faktów. Pierwszém naszém zadaniem jest zaznaczyć porządek z natury rzeczy wypływający. Badamy ciało społeczne, jak fizjolog bada ciało ludzkie, i szukamy również prawa życia.

Zważmy czém byłaby ludzkość zredukowana do dwóch pierwszych czynników wytworu: ziemi z innemi czynnikami natury, i pracy. Czémże jest ziemia? Pisarz rzymski, znakomity naturalista, Pliniusz starszy, określił dobitnie położenie człowieka rodzącego się na ziemi w stanie pierwotnym, opisując nagiego człowieka na nagiéj ziemi (*nudus in nuda humo*). Znajduje on wszystko jakby sprzysiężone przeciw niemu: drapieżne zwierzęta, trujące rośliny, powietrze niezdrowe, wilgotne, zarażane, niszczące uragany, ogniste wulkany, burzliwe morze, — oto jest świat jaki człowiek znalazł! Taki jest świat pierwotny, nie już ów dawny w wyobraźni naszéj odtwarzany, ale i dziś przedstawiający się oczom naszym w nieuprawnych przestrzeniach Ameryki, gdzie pierwsza praca pionierów wycina lasy, oczyszcza powietrze,

wprowadza uprawę ziemi. Tu mamy nieustający obraz pierwotnéj ludzkości,— z tą jednak wielką różnicą, że tu człowiek posiada już potężny czynnik, jakiego pierwotna ludzkość nie miała.

Człowiek ma inteligencję i pracuje; — zapewne, i w tém leży sekret wyższości jego nad światem, wyższości z początku tak mało widocznéj. Pascal słusznie powiedział: „Człowiek to słaba trzcina, ale trzcina która myśli. Dość kropli wody, pary, żeby go zabić; ale choćby świat cały dokonywał jego zniszczenia, człowiek pozostanie zawsze wyższy od téj siły niszczącéj, bo on wié że umiera, a świat o działaniu swojém nie ma żadnego pojęcia." Ale człowiekowi nie dość *wiedzieć* że jest zwyciężony, on sam chce zwyciężyć. Otóż do tego zwycięstwa pierwotna inteligencja nie wystarczy, mniéj jeszcze niż inteligencja dzikiego, posiadająca już pewne tradycje, korzystająca z pewnych wynalazków, elementarnych zapewne, ale tak ważnych, że je uznawano za dary Nieba, albo puściznę wieków. Stan pierwoty wyłącza wszystkie te nabytki; umysł ludzki przedstawia się tu w całéj prostocie niczém niezbogaconéj, — i taką bronią, niekształtną i bezwiedną, człowiek miałby tryumfować nad siłami natury!

Człowiek, powiadają, winien pracować. Tak, praca jest to jego prawo i powinność, jego wielkość, jego siła. Ale czémże jest praca w sobie saméj? Ekonomiści tak ją określają: jestto zastosowanie sił i zdolności ludzkich do wytworu. Wystawmyż sobie człowieka pracującego jedynie przy pomocy swych sił i zdolności naturalnych, w stanie pierwotnym, opatrzonego tylko paznogciami i zębami! Czyż takiemi środki miałby zwyciężyć naturę?... Potrzebuje więc czynnika dodatkowego,—a tym jest k a p i t a ł.

II.

Co jest kapitał?

Zanim odpowiem na to pytanie określeniem naukowém (definicją), sprobuję wyjaśnić przedmiot przez opisanie. Określenia grają rolę użyteczną w naukach, ale mają słabą stronę: zapominają się dlatego że są pojęciami oderwanemi; opisania przemawiają żywemi obrazami i wrażają się w pamięć.

Zważmy nasamprzód, czy kapitałem, którego pojęcia szukamy, są pieniądze? Pieniądz, moneta, jest przedmiotem tak widocznym, tak ważną rolę w zamianach odgrywającym, a tak często pod oczy podpadającym, że długo uważany był za same bogactwo,—i zaledwie powstanie nowéj nauki Ekonomiki XVIII-m wieku zdołało w części usunąć ten błąd, dotąd zresztą w części istniejący. Ekonomika wykazała, że zapatrywać się w ten sposób—jestto brać część za całość, i to część stosunkowo słabą. W istocie, ludz-

kość potrzebuje zboża i innych roślin, zwierząt, żelaza, węgla,—pierwéj niż drogich kruszców. Wartość tych ostatnich w monecie jest bagatelą w porównaniu z ogromną masą wartości przez ludzkość wytwarzanych i spożywanych. Ekonomika zaś wyprowadza bogactwo ze źródła więcéj daleko wzniosłego i moralnego niż moneta — z *pracy*, która i same pokłady złota odkrywa i wyzyskuje.

Jeżeli tedy bogactwo i moneta są rzeczy z natury swéj różne, to jakim sposobem można mieszać kapitał z monetą? Czy pieniądz sam przez się jest owém narzędziem zdolném urzeczywistnić nasze życzenia, — wykarczować lasy, uprawić ziemię, przebić góry, osuszyć bagna, przenieść człowieka za morze, dać mu możność pomnażania bogactwa? Czy sztuki monety rozrzucone dają żniwo?... Wiemy zapewne że dziś wiele rzeczy robi się za pomocą pieniędzy, bo za pieniądze kupuje się wszystko; — ale pieniądz nic nie wytwarza bezpośrednio. I nie dość że pojęcie monety różni się od pojęcia kapitału; dodamy nadto, że często moneta wcale kapitałem nie jest. Na zapytanie, czy pieniądze które mamy w kieszeni są kapitałem, — każdy nie myśląc odpowiada: tak. Otóż, powiadam, to kwestja. Trzeba naprzód wiedziéć na co one będą użyte. Jeżeli ich użyjemy na zakupienie przedmiotów spożycia, staną się funduszem naszego utrzymania; jeżeli zaś na cel wytwórczy—będą kapitałem.

Ten pogląd prowadzi nas do innéj kwestji: czy kapitał jest funduszem spożycia? Poszukamy przykładów w rzeczach najzwyczajniejszych i postaramy się dokładnie określić znaczenie pewnych wyrażeń w ekonomice używanych. Czy odzienie które mamy na sobie jest kapitałem? Każdy z pewnością bez pomocy nauki odpowie: Nie,—jest to część mego funduszu spożycia, rzecz która mi do wygody służy; ale któréj nigdy nie nazywam kapitałem. Koszula (w XIV wieku uważana za zbytek niemoralny), chustka do nosa (któréj nieużywano przy dworze Henryka II), kapelusz, obuwie,—wszystko to nie jest kapitałem, również jak zegarek który mamy dla własnego użytku, dla mierzenia czasu. Ale skoro kto sprzedaje zegarki i ma ich znaczny zapas,—jest zegarmistrzem; wtedy należy zrobić wyróżnienie: sprzęty, bielizna, odzienie, żywność i t. p. stanowią jego fundusz spożycia; a zegary, zegarki i narzędzia zegarnicze, zapełniające skład, magazyn, — są jego kapitałem.

Weźmy robotnika. Zapytany czy posiada kapitał, odpowie że nie. A jednak ma pewne oszczędności, w każdym zaś razie narzędzia, które są kapitałem. Ażeby go można było nazwać kapitalistą w właściwém znaczeniu, do tego z czasem doprowadzić powinny instytucje, będące dziś na porządku dziennym; ale nie można twierdzić że nie posiada wcale kapitału.

Tak więc, jeśli nie wiemy jeszcze dokładnie co jest kapitał, wiemy już co nie jest kapitałem. Mianowicie nie jest nim moneta, ani fundusz spożycia.

Zanim powiem co jest właściwie kapitał, chcę daléj posunąć analizę i przytoczę przykład, którego zresztą sam nie wynalazłem.

Wystawmy sobie, że człowiek dziki zabija jelenia. Z téj zwierzyny,— która jest niezaprzeczenie *wytworzoném bogactwem*, bo była przedmiotem pracy, polowania, — oddziela on naprzód część mięsa dla swego pożywienia,—jestto fundusz spożycia. Drugą część mięsa odkłada na jutro,—i to fundusz spożycia, bo takie jest jego przeznaczenie; jestto wprawdzie oszczędność, ale w widokach spożycia nie zaś nowego wytworu. Daléj zauważywszy na głowie jelenia twardy róg, z którego można zrobić łuk, zachowuje go na ten użytek,—i tu już można zaznaczyć istnienie kapitału.

Jeżeli tenże dziki człowiek używa drzewa dla ogrzania się, dla zbudowania sobie mieszkania, — wtedy drzewo to jest funduszem spożycia; lecz jeśli z niego robi narzędzie, łódź i t. p. przedmiot służący do wykonania jakiegoś przemysłu, jakiejś pracy,—przedmiot ten jest już kapitałem.

Tak więc skoro napotykamy *przedmiot oszczędzony w widokach dalszego wytworu*, nazywamy go kapitałem.

Oto jest kapitał w stosunku do jednostki, do pojedyńczego człowieka.

Obaczmy teraz co jest kapitał w stosunku do społeczności, do narodu i czém się między sobą różnią pojęcia kapitału i bogactwa.

Przykład możemy wziąć skądkolwiek, bo zasady są powszechne: nauka nie ma granic krajowych; prawda oświeca i ogrzewa wszystkich, jak swoje dzieci.

Poszukując kapitału narodowego, udajmy się np. do Rzymu. W dzień Wielkiéjnocy odprawia się tam nabożeństwo w kościele ś. Piotra. Wystawa jest wspaniała, ołtarz błyszczy złotem, rozlegają się harmonijne śpiewy. Nie jest to już prostota apostolska, ale tryumf religji, przedstawiony w świetnéj formie sztuki: budownictwo, rzeźba, malarstwo, muzyka, łączą tu swoje arcydzieła. Podziwiam te boskie utwory sztuki, a podziwienie moje podwaja się, kiedy zwiedzam owe pomniki i zbiory, czyniące z wiecznego miasta prawdziwe muzeum świata. Zastanawiam się nad temi bogactwami i nad ich wpływem moralnym i umysłowym, promieniejącym na wszystkie strony, a w żaden rachunek nie ujętym. Lecz uważając rzeczy ze stanowiska ekonomisty, ze stanowiska pracy i rozwoju obecnego cywilizacji,—widzę w téj wielkiéj stolicy katolicyzmu obojętność, zaniedbanie, do żebractwa posunięte, brak życia teraźniejszego, w obec tylu pomników przeszłości.

Miasto jedyne pamiątek sztuki i bogactw nagromadzonych, czyżby nie mogło, bez ubliżenia swojéj wielkości zająć się pracą pożyteczną, za pomocą

któréj kapitał staje się potęgą wytwórczą, która utrzymuje ruch, życie, energję; a dając masom zamożność, jedynie zdolna jest wlać w nie ducha swobody i godności, tworzącego narody!

Ażeby lepiéj pochwycić różnicę pomiędzy bogactwem nabytém, a kapitałem który je wytwarza, przejdźmy do Lyonu. Miasto to, wcale do Rzymu niepodobne: posiada ono wiele warstatów, a mało sztuki; pomniki jego są to fabryki. Mało tu przeszłości, zapewne, mało bogactw nagromadzonych; lecz prawie wszystko jest kapitałem.

Pójdźmy jeszcze do kraju bardzo mało mającego pomników literatury i sztuki, mało tradycji świetnéj przeszłości, — do Stanów Zjednoczonych. Co za działalność przemysłowa! co za wspaniały widok energji wytwórczéj!

Naród ten amerykański zaledwie ukończył straszną wojnę, która pochłonęła miljony ludzi i miljardy kapitałów, lecz która, dodajmy, raz na zawsze zniosła w tym wolnym kraju ciężką plagę niewolnictwa. Otóż w tym kraju wczorajsi jenerałowie i żołnierze dziś powracają do fabryk i warstatów, do pługa; naród ten, lecząc świeże a głębokie rany, wytwarza kapitał.

Skoro za pomocą podobnych przykładów uprzytomnimy sobie myśl, że z pojęciem kapitału nierozłączne jest pojęcie siły czynnéj, wciąż odradzającéj się i wzrastającéj, — wtedy powtórzymy przyjętą przez niektórych ekonomistówf ormułę, że kapitał jest termometrem, nietylko materjalnym ale i moralnym, rozwoju narodu. Rzeczywiście naród co w ten sposób wytrwale i energicznie odradza swoje zasoby, przynajmniéj wzięty w masie, musi być narodem zdrowym i postępowym.

Z tych postrzeżeń niech nam wolno będzie wyciągnąć o nowych społeczeństwach sąd korzystniejszy niż o nich zwykle wydają. Nie przeczę, że im jeszcze wiele brakuje; mają one swe słabe strony, zwłaszcza moralne. Lecz niepodobna się zgodzić z tymi, co je widzą w upadku. Bo kiedyż praca zajmowała w życiu ludzkiém poważniejsze jak obecnie miejsce? Kiedyż pracowano więcéj u góry i u dołu piramidy społecznéj, — w gabinecie uczonego i w warstacie rzemieślnika? kiedy tak powszechnie jak dziś wytrwała praca i oszczędność służyły za podstawę zamożności i fortuny? Nigdy jeszcze zdobycie prawdy przez pracę umysłową, a panowania nad światem przez pracę przemysłową, nie było przedmiotem tylu usiłowań. Sama zachodnia Europa nigdy nie wydawała takiéj masy wytworu codziennéj pracy. I czyż to narody tak ustawicznie zajęte pracą użyteczną, dla pewnych zboczeń spekulacji, albo pewnych usterków moralnych, miałyby być uważane jako do gruntu zepsute! Nie, — to nie jest prawdopodobne, ani loiczne. Praca i kapitał, w ścisłém połączeniu, są zbawieniem i przyszłością społeczeństw europejskich.

Zastanówmy się teraz nad zastosowaniem kapitału do rozmaitych gałęzi przemysłu. Ciekawą jest rzeczą, a zarazem pouczającą, widzieć jak kapitał, jeden i ten sam z natury swojéj, rozmaity jest w swych przejawach, w sposobach działania. Wszelki przemysł używa kapitału w mniejszéj lub większéj ilości, i nieinaczéj rozwija się i potężnieje, jak przez coraz większe, że tak powiem, wsiąkanie téj nieskończonéj siły wytwórczéj.

Tak rolnictwo coraz więcéj używa kapitału, i nikt już nie wątpi, że kwestja postępu rolniczego jest kwestją kapitału. Czémże są jeśli nie kapitałem: zawodnienie, sączkowanie, nawozy, — budowle i całe fermy zbliżające się do fabryk,—bydło dające siłę roboczą, mięso i nawóz,—narzędzia i machiny rolnicze, poczynając od prostego pługa aż do młocarni zastępującéj 24-ch robotników?

Kapitałem rolniczym są zatém rozmaite materjały i narzędzia, których ono używa i coraz więcéj używać będzie, gdyż rolnictwo jest jeszcze zacofane: podział pracy z trudnością daje się w niém stosować,—pory roku i wpływy atmosferyczne grają w niém ważną rolę, — ziemia jest nieposłusznym czynnikiem wytworu, — natura żywa daleko mniéj niż materja martwa ulega woli człowieka. Dążność do użyznienia i przekształcenia ziem za pomocą kapitału jest nowém zjawiskiem.

Przemysł fabryczny jest również tryumfem kapitału. Świadczą o tém wystawy powszechne. Co za olbrzymi rozwój sił, jakie masy rezultatów zwłaszcza w ostatnich kilkudziesięciu latach!

W jednym z następnych odczytów p. Horn przedstawi potęgę wytwórczą machin i wpływ ich na stan robotników. Łatwo będzie pojąć, jak dalece temu zastosowaniu kapitału na wielką skalę zawdzięczamy wyższość przemysłu fabrycznego. Ja tu zaznaczam tylko istnienie kapitału w kształcie materjałów fabrycznych, jak żelazo, wełna, bawełna, jedwab' i t. p., a także w kształcie narzędzi i machin, od najprostszych, elementarnych, do najpotężniejszéj machiny parowéj — tego prawdziwego cudu najnowszych czasów.

Co do handlu, czy potrzeba wskazywać co stanowi jego kapitał? Weźmy handel cząstkowy, detaliczny, mniéj kapitału używający. Obliczono że handel roczny Paryża, po większéj części detaliczny, dochodzi do cyfry 3.369 miljonów franków. Jakiegoż kapitału potrzeba do tego obrotu handlowego! Weźmy miarę z cyfr indemnizacij przyznawanych z powodu wywłaszczenia zakładom handlu cząstkowego. Tak np. za zwinięcie kawiarni przy bulwarze Temple, wyznaczono 750.000 fr. A zatém wyrobiona klientela ma także znaczenie kapitału, i to dość znacznego.

W urządzeniu dróg, kapitał grał zawsze wielką rolę, szczególnie zaś w ostatnich latach. Wiadomo z jakiém staraniem i jakim kosztem urządzane były drogi rzymskie; lecz były to drogi wojskowe,—prawdziwe drogi komuni-

kacijne i handlowe zaledwie istniały w starożytności. Cierpiał od tego handel, cierpiała i towarzyskość.

Kanały — te „drogi chodzące” są niezaprzeczenie kapitałem, który oszczędza wiele czasu i pracy. Przewóz 1000 kilogramów na jeden kilometr dokonywa się na kanałach za 1 ½ centima, kiedy na drogach kołowych kosztuje 25 centimów.

Co do dróg żelaznych, poprzestanę na wzmiance; przedmiot jest tak wielki, że lepiéj jest zaznaczyć tylko tę wielkość niż dać opis niedostateczny. Wiadomo, w jak ogromnym stosunku oszczędzają one czas i siły, zwiększają masę życia, które się mierzy nietylko ilością godzin, ale także ilością otrzymanych wrażeń, nabytych pojęć, dokonanéj pracy.

III.

Nie będę się dłużéj zatrzymywał nad opisem i określeniem kapitału; dość tego co powiedziano, ażeby sobie o nim utworzyć pewne stałe pojęcie. Przejdźmy do innéj strony przedmiotu, niemniéj ważnéj; obaczmy jakie są rozmaite rodzaje kapitału.

Nauki zajmują się nietylko postrzeganiem, odbywają one jeszcze dwie inne operacje, — klasyfikują i wywodzą wnioski. Ekonomika przemysłowa, jako nauka doświadczalna, zajmuje się także klasyfikacją. Porównywa badane przedmioty, uważa zachodzące między niemi różnice i podobieństwa. Wreszcie co do kapitału, ekonomika w ogóle rozróżnia dwa jego rodzaje: kapitał *obrotowy* i *stały*.

Do kategorji kapitałów o b r o t o w y c h należą wszelkie kapitały służące jako materjały surowe przy wyrobie lub sprzedaży, dające dochód przy każdéj zmianie właściciela albo kształtu.

Kapitałami s t a ł e m i są głównie kapitały zakładowe, służące jako narzędzie, czyniące dochód na długi przeciąg czasu, bez względu na zmianę właściciela i kształtu.

Widzimy że podział ten wcale nie polega na rozróżnieniu stopnia trwałości kapitałów. Kapitał stały może być wcale nie trwały, jak np. igły; przeciwnie najmocniejsze machiny mogą być kapitałem obrotowym, np. u fabrykanta który je sprzedaje, gdyż w takim razie dają one dochód przy zmianie właściciela.

Tak więc pierwszą cechą, po której się odróżnia kapitał stały od obrotowego, są warunki w jakich one dochód przynoszą. Skoro dla tego potrzebną jest zmiana właściciela lub formy, albo obu razem,—mamy kapitał obrotowy; w każdym innym razie—kapitał stały.

Ale pocóż ta klasyfikacja? może kto zapyta. Odpowiadamy że potrzebna jest dla lepszego porządku w pojęciach, dla pewnego rozjaśnienia w umyśle. Nauki nie są wprawdzie powołane do nadawania swym klasyfikacjom charakteru użyteczności praktycznéj. Że jednak w tym wypadku mamy do czynienia z nauką przeważnie praktyczną, to téż jéj klasyfikacje, chociaż napozór tylko teoretyczne, mają wielkie znaczenie praktyczne i społeczne. Ważną jest rzeczą wiedzieć jaki stosunek zachodzi pomiędzy kapitałami obrotowemi a stałemi i w jakim stosunku należy je wytwarzać. Stąd potrzeba dobrego ich rozróżnienia.

Kto z nas nie zna przesileń handlowych, a nawet niedoświadczył pośrednio lub bezpośrednio ich wpływu? Przyczyny tych przesileń mogą być rozmaite; ale jedna z nich jest najpospolitsza. Często słyszymy narzekania, że *unieruchomiono, uwięziono za wiele kapitału*. Cóż to znaczy? Wyjaśnienie będzie proste, skoro mamy rozgraniczenie kapitałów stałych od obiegowych. Przypuśćmy, że jestem fabrykantem, kupuję machiny, łożę koszta na ulepszenie narzędzi. Jeżeli przytém dochód mój nie zwiększył się, zmuszony jestem, chociaż czasowo, zmniejszyć mój kapitał obiegowy, albo uciec się do kredytu. Zapewne, powiększenie kapitału stałego może w następstwie korzystnie oddziałać i na kapitał obiegowy; ale ten nie zawsze bez szkody może być zmniejszony: składa się on z kapitału właściwego spożycia i kapitału *obrotowego*, t. j. użytego w przemyśle, na utrzymanie kapitału stałego,—machin, budowli, na ulepszenia i t. p.; słowem z tego obiegowego kapitału ja żyję i operuję, a zatém zmniejszenie jego może być połączone z wielkiemi niedogodnościami.

Weźmy teraz pod rozwagę całą społeczność,—naród. Czy charakter tego zjawiska zmieni się? Bynajmniéj. Tysiące ojców rodzin składających naród, społeczność, wiedzą że buduje się droga żelazna, że to daje sposobność dobrego umieszczenia funduszu, a nawet korzystnéj spekulacji na giełdzie; używają oni znacznéj części swych dochodów na tego rodzaju lokację i spekulację, a niekiedy dochodzą w tym kierunku do roznamiętnienia i zaślepienia. Czy spekulacje udadzą się, czy najlepsze lokacje przyniosą spodziewane korzyści? to kwestja. Ale przypuśćmy dobre rezultaty. W każdym razie ci ludzie, których dochody nie zwiększyły się, muszą oszczędzać na swym kapitale obiegowym, mniéj kupują odzienia, sprzętów, wyrobów różnego rodzaju. Stąd wyradza się przesilenie w obrocie i wytworze przedmiotów, które nazwaliśmy kapitałami obiegowemi, sprzedaż ich ogranicza się; nastaje przesilenie handlowe, — a to z powodu iż wielka część kapitału obiegowego została uwięzioną, zamienioną na stały.

Widzimy więc, że rozróżnienie kapitałów stałych od obiegowych ma nietylko teoretyczne, lecz także i praktyczne znaczenie, ma swoją użyteczność

w sferze przemysłowych interesów. Jednostki i rządy powinny to zawsze mieć na uwadze i troskliwie utrzymywać równowagę między temi dwoma głównemi kategorjami kapitałów.

Jeszcze jedno ważne rozróżnienie uczynić należy. Łatwo zauważyć, że wszystko cośmy dotąd wskazali jako kapitał, ma cechę materjalną. Otóż pytamy: czy nie istnieją kapitały innéj, wyższéj natury, niemniéj jednak wytwórcze? słowem, czy nie istnieje, tak dla jednostki jak dla narodu, dla społeczeństwa, *kapitał niematerjalny?* Istnienie tego kapitału uznane zostało prawie przez wszystkich ekonomistów. Adam Smith, którego uwagi o kapitale są bardzo trafne, pomieścił *talenta nabyte* w kategorji kapitałów stałych, obok wydoskonalenia uprawy ziemi. Zbliżenie to jest pouczające i nie małéj doniosłości. Jeden z nowoczesnych filozofów, Cousin, powiedział: „Rozum jestto pierwotny kapitał, który obejmuje i wytwarza wszystkie inne. Słowa te zawierają nietylko uznanie istnienia tego rodzaju kapitału, ale zarazem podniesienie jego znaczenia.

Ten kapitał niematerjalny, według natury rzeczy, jest także podzielny. Wymienimy tu naprzód kapitał *umysłowy*, do którego należą wszelkie użyteczne wiadomości, znajomość sposobów postępowania i metod w pracy wytwórczéj; następnie kapitał *moralny*, którego treścią są wszelkie obyczaje i zwyczaje — porządku, pilności, oszczędności, będące zarówno skarbem bogatego, – bo bez nich wszelkie inne skarby marnieją, jak i ubogiego, — bo dla niego ten kapitał moralny jest jedyną nadzieją dobrobytu, a może i bogactwa.

Dla dobitnego okazania ważności ekonomicznéj kapitału niematerjalnego, pozwolę sobie zrobić hipotezę excentryczną i nieprawdopodobną.

Przypuszczam, że nowi barbarzyńcy, zaciekli przeciwko cywilizacji, nachodzą Francję, Europę, cały świat ucywilizowany, że w swém zaślepieniu niszczą drogi żelazne, telegrafy, wszystko w czém świetnie przejawia się istnienie kapitału materjalnego, nawet drukarnie, tak potężnie służące ku rospowszechnieniu myśli. Czy i w tém przypuszczeniu cywilizacja byłaby zgubiona? Plany dróg, telegrafów, kanałów, pozostałyby wyryte w mózgu inżenierów i uczonych. Wszelkie wiadomości, odkrycia, metody, istniałyby jako skarb niespożyty, obiegając do czasu w cieniu i niepostrzeżone dla barbarzyństwa, pomiędzy licznymi przyjaciołmi oświaty i nauki; a w końcu skutkiem wytrwałych usiłowań kapitału niematerjalnego, ów zniszczony kakapitał materjalny musiałby być odbudowany. Tym sposobem kapitał niematerjalny zbawiłby świat! A tymczasem jest on jego zachowawcą: wszystko zależy od rozwoju myśli i moralności; za niemi idzie wszelki postęp, bez nich wszystko się zniża, nikczemnieje!

Wreszcie objawem niewątpliwym, praktycznym, istnienia tego kapitału niematerjalnego jesteśmy my sami. Człowiek jest kapitałem! Wyrażeniu temu można nadać znaczenie materjalne; ale zdaje się, że tém co powiedziano uprzedziliśmy błąd podobny. Mówiąc że człowiek jest kapitałem, rozumiemy przez to, że on przedstawia siłę wytwórczą, zawartą w jego przymiotach moralnych i zdolnościach umysłowych; a tém samém, wielkiém zadaniem ekonomiki jest wychowanie, wykształcenie człowieka. Za pierwszą z umiejętności ludzkich poczytywano rolnictwo; otóż według nas, pierwszeństwo należy się sztuce wykształcenia człowieka,—bo uprawa człowieka powinna przodować uprawie ziemi; ona to wydobywa z jego umysłu obfite i świetne owoce!

IV.

Wypada mi teraz powiedziéć słów kilka o moralnéj stronie formowania kapitału. Uderza nas wspaniały widok materjalnego kapitału w rozmaitych kształtach. Zwróćmy teraz uwagę na siebie samych, a ujrzymy wielkość innego rodzaju,—wielkość moralną, najwznioślejszą ze wszystkich. A z pomiędzy wielkości moralnych najwyższą, najczyściejszą jest poświęcenie.

Poświęcenie objawia się w rozmaitych formach: może być w formie czystéj serdeczności, wylania się,—i wtedy należy ją odnieść do religji i filozofji moralnéj; może téż być w mniéj czystéj formie, kiedy człowiek poświęca swoje poziome namiętności, przez przezorność, dla widoków na przyszłość. Powiedzą nam może że to niskie wyrachowanie. Przeciwnie, szlachetną jest rzeczą poświęcać swe chwilowe namiętności dla ważniejszego interesu przyszłości, bo w tém przewidywaniu przejawia się moralna strona człowieka, tu jest początek panowania nad samym sobą. A jeżeli nadto nie o nas samych chodzi, ale o rodzinę, o jéj utrzymanie i wychowanie,—natenczas nie jest to już tylko zaszczytnym aktem panowania nad sobą, ale pięknym i cnotliwym czynem.

Interes osobisty—ta sprężyna ekonomiki—niesłusznie był poniżany. Odosobniony i wygórowany do egoizmu, może on być potępiany; ale interes osobisty jako źródło wytworu kapitału, jako źródło oszczędności, jakkolwiek osobisty w swym początku, jest społecznym w swych następstwach. Pracujemy, zapewne, dla siebie; ale z naszéj pracy korzystają inni i korzystać będzie nasza potomność; skutki naszéj pracy promienieją na wszystkie strony,—tak iż słusznie powiedziano, że kto realizuje oszczędność, a tém samém siłę wytwórczą dla przemysłu, jest dobroczyńcą społeczności.

Dodamy jeszcze jedną uwagę do tego faktu moralnego oszczędności. Już teraz postrzegamy zaród faktu ekonomicznego, o którym daléj będzie mowa, — chcę mówić o odsetku czyli *procencie od kapitału*, który niewłaściwie nazywano procentem od *pieniędzy*. Boć gdyby pieniądze wcale nie istniały, a wszelkie tranzakcje, wszelkie zamiany odbywały się w naturze, to i wtedy przecież istniałby procent.

Ten kto wypożycza np. worek zboża swego wypłodu, ma zupełne prawo żądać wynagrodzenia za dogodność jaką tém wyświadcza. Ażeby wytworzyć tę wartość, musiał on naprzód oszczędzić, t. j. wstrzymać się od użycia części swojego dochodu; jeśli zatém teraz, zamiast sam téj wartości używać lub posiłkować nią pracę swoją, oddaje ją na użytek innego, to za tę ofiarę może od niego żądać wynagrodzenia. Pomijam już wszelkie inne względy uzasadniające procent od kapitału.

Taki jest początek tego wielkiego faktu ekonomicznego, który ludzkość nie potępiać ale błogosławić powinna; bo gdyby nie procent, nie tworzyłby się kapitał, a bez kapitału nie mógłby świat bogacić się i cywilizować. Za sprawą tego czynnika ustępuje niewolnictwo, a ludność robotnicza stopniowo się podnosi. Procent nietylko nie przeczy postępowi idei równości, ale mu owszem sprzyja. Bez niego byliby tylko uposażeni, bogaci i ubodzy bez wyjścia, nędzarze; a jedynym środkiem zaprowadzenia równości byłby przymus, jedynym systematem równości— komunizm.

Kapitał ma zatém pewny charakter moralny. Rozwinięcie tego tematu mogłoby być bardzo zajmujące. Możnaby tu przedstawić kapitał w stosunku do trzech najwznioślejszych własności natury ludzkiéj. Człowiek jest istotą swobodną i moralną; w kapitale przejawiają się te własności, gdyż jest on owocem swobodnéj pracy i dobrowolnéj oszczędności. Człowiek jest istotą towarzyską, społeczną; własność ta również objawia się w kapitale, gdyż on jest łącznikiem wymiany, ułatwia podział pracy i spółdziałanie w wykonaniu prac zbiorowych, grupuje pracowników, łączy całe ich grupy, —a wreszcie jest on puścizną, przechodzącą z ojca na syna, z jednego pokolenia na drugie. Człowiek jest istotą postępową; otóż kapitał jest wyrazem i prawie jednoznacznikiem doskonalności ludzkiéj,—bo wszelkie wydoskonalenie jest kapitałem. Najzaszczytniejszym wyrazem postępu ludzkości jest kapitał.

V.

Pytam się teraz, jeśli o to pytać można, — czy kapitał jest tyranem, ciemiężcą pracy?

Przytaczają niekiedy starcia cząstkowe, antagonizm chwilowy kapitalistów i pracowników. Te delikatne kwestje będą przedmiotem osobnego odczytu; tu tylko o nie potrącamy, pozostając w granicach naszéj rosprawy, poświęconéj opisowi i wyjaśnieniu natury kapitału w samym sobie, jego rodzajów, działania i wytwórczości, pod trojakim względem — materjalnym, umysłowym i moralnym. Biorę kapitał w znaczeniu ogólném, w całéj jego rosciągłości, i stawię pytanie: czy kapitał z natury swojéj, rozważany w samym sobie, może być nieprzyjacielem pracy? Te wszystkie materjały, narzędzia, machiny, miałyby być nieprzyjazne pracy! Ależ to wyraźna sprzeczność. Jeśli tylko rozważać będziemy fakta ogólne, na których wszelki gruntowny sąd o rzeczy opierać się powinien, to niewątpliwie uznamy, że kapitał jest p o m o c n i k i e m i o d k u p i c i e l e m p r a c y.

Że kapitał jest dźwignią, pomocnikiem pracy, — to rzecz bardzo prosta. Żaden rolnik niezłorzeczy swemu pługowi, jakoby ten go wyzyskiwał.

Wyrażenie że kapitał jest odkupicielem pracy, może się wydać nieco zagadkowém, ale jest prawdziwe. Pracowite życie człowieka jest szeregiem faktów odkupienia, wyzwolenia. Wyzwala się on od ciemnoty przez naukę, owoc pracy umysłowéj, od niskich namiętności przez cnotę, od nędzy przez kapitał. I w jakiż sposób dokonywa się to wyzwolenie? Powiemy o tém słów kilka.

Kapitał wyzwala pracę dwojakim sposobem: z jednéj strony przez zastąpienie swoją potęgą siły muskularnéj człowieka, z drugiéj przez użycie darmych czynników przyrodzonych, dających siłę nieograniczoną.

Potęga kapitału w żadnéj innéj formie nie wyraziła się tak wspaniale jak w machinach i rozmaitych narzędziach, któremi człowiek dopełnia organizm swéj ręki. Tu właśnie mówić wypada o wyzwoleniu. Czy pług nie wyzwolił tych miljonów ludzi, którzyby musieli rękami przewracać ziemię, ażeby się choć nędznie wyżywić? czy żagiel nie wyzwolił owych wioślarzy, skazanych na pracę galerników? Młyn wyzwolił tych, co z wielkiém wysileniem i stratą czasu ręcznie rozcierali zboże. A iluż to ludzi wyzwoliła para! Wreszcie, jedném słowem, kapitał wyzwolił całą ludzkość z niewolnictwa. Ekonomika nieraz powoływała się na powagę wielkiego myśliciela, Aristotelesa, który powiedział: „Gdyby czółenko tkackie i nożyce mogły chodzić same, niewolnictwo niebyłoby potrzebne.”

Otóż czółenko i nożyce chodzą same. Wiele innych narzędzi, kiedyś ręką ludzką poruszanych, chodzą dziś same. I ludzkość została wyzwoloną!

Ta potęga wyzwolenia mas zaprzeczaną była szczególnie co do téj części kapitału, którą stanowi m o n e t a. Narzekano nieraz na tyranję pieniędzy. Do moralistów mało obeznanych z ekonomiką, którzy potępiali wynalazek pieniędzy, jako źródło zepsucia, przyłączyli się pisarze ludowi, upa-

trujący w nich narzędzie ucisku i przyczynę nierówności. Sąd taki polega na pomieszaniu pojęć. Przyczyna nierówności leży w naszych zdolnościach, w ich dobrém lub złém użyciu, w rozmaitych okolicznościach, których tu opisywać nie możemy, a wreszcie w posiadaniu różnego rodzaju kapitałów, które moneta tylko utrzymuje w obiegu i sprowadza niejako do jednego mianownika. Jeśli ona ma większą potęgę nabycia niż wszelki inny towar, to potęga ta wyraża się tylko w zastosowaniu do innych kapitałów, — płodów i wyrobów rolniczych, przemysłowych, które właściwie stanowią mienie pojedyńczych ludzi, i mniéj lub więcéj nagromadzone, czynią człowieka bogatym lub biednym. Moneta wcale się nie przyczynia do téj nierówności, którą wreszcie usprawiedliwić musimy, jeśli tylko nie wypływa z przywileju; przeciwnie, podniecając i ułatwiając ruch bogactwa, moneta wpływa raczéj na zrównoważenie zamożności. Ona ułatwia oszczędność w trwałym kruszcu, daje człowiekowi rządnemu sposób pozyskania niezależności, możność nabycia ziemi, długo niedostępnéj pod rządem przywileju. Moneta najmniéj ulega tyranji, uciskowi; wszelkie zakazy są względem niéj bezskuteczne. Bez monety, jako ważnego czynnika oszczędności i handlu, daleko więcéj byłoby stałych przyczyn nędzy, więcéj sposobów ucisku. Nic słuszniejszego jak dawać pierwszeństwo kapitałom moralnym nad złotem i srebrem i w ogóle bogactwem materjalném. Ale nie należy potępiać ważnego czynnika życia ekonomicznego za pomocą błahych deklamacij, które ustępują przed loiką faktów ogólnych.

Darmość czynników przyrodzonych jest ostatecznym wyrazem domokratycznéj dążności kapitału. Widzieliśmy jak kapitał wyzwala pracę; obaczymy teraz jak wprowadza równość za pomocą téj darmości, która się staje elementem spólności.

Darmość czynników, jak wiatr, woda, para, elektryczność, magnetyzm i inne, istniejące bez kosztu, — wtenczas kiedy siłę muskularną człowieka i zwierząt trzeba podtrzymywać wielkim kosztem,—darmość ta służy ku pożytkowi człowieka za sprawą kapitału; bez niego byłaby to po większéj części siła stracona. Do czego np. służyłby wiatr, gdyby nie żagiel, do czego siła wody, gdyby nie stosowne przyrządy? Na coby się przydał magnetyzm bez busoli, elektryczność bez rozmaitych przyrządów i sposobów jéj użycia? A wszystkie te urządzenia i sposoby wchodzą do pojęcia kapitału. Każda siła przyrodzona skupiona i zużytkowana jest kapitałem, — zważmy to dobrze. Zatém użyteczność nagromadzona, nie zaś praca nagromadzona, jak niesłusznie sądzono, stanowi kapitał. Siła nieokreślona i nie mająca przedmiotu działania, staje się siłą czynną, użyteczną, zastosowaną do pewnego celu. Zastosowanie czynników przyrodzonych przynosi oszczędność w kosztach wytworu, a to zmniejszenie kosztów oddziaływa na obniżenie ceny

sprzedaży. W ten sposób liczne przedmioty spożycia, co dawniéj uchodziły za zbytkowe i były dostępne tylko dla arystokracji, stały się przedmiotami powszechnego użytku. Tu należą: tkaniny, książki i bardzo wiele innych rzeczy, bo potęga kapitału przeniknęła do wszystkich gałęzi przemysłu, zrównoważyła ceny, a nawet warunki klimatu. Siła darma wprowadzona do wytworu wyradza taniość. Wielka to dźwignia postępu!

VI.

Gruntowne i jasne pojęcie o przedmiocie tak ważnym jak kapitał prowadzi do rezultatów praktycznych. Łączą się z niém pewne życzenia, a nawet pewne obowiązki.

Jako życzenie, postawimy nasamprzód to, ażeby się kapitał pomnażał. Zdaje się że mówić o tém jest rzeczą zbyteczną, a tymczasem tak nie jest. Są ludzie nawet światli i poważni, którzy się obawiają zbytku kapitału; i we Francji znaleźli się mówcy i publicyści, co powtarzają z trwogą, że „Francja za wiele wytwarza!"—słowa te dziwne i przykre sprawują wrażenie. Pytamy: czegożto Francja wytwarza za wiele? czy zboża,—kiedy jest tyle rodzin bez chleba? czy mięsa, — kiedy się ono tak drogo opłaca? czy sukna,—kiedy dla wielu jeszcze wełniane odzienie jest zbytkiem? czy drzewa,—kiedy biedni ludzie marzną dla braku opału? czy wreszcie środków oświaty i wychowania, — kiedy masy ludności zaledwie czytać umieją lub wcale nie czytają?

Życzenie ażeby się kapitał pomnażał w rozmaitych formach, aby się rospowszechniał we wszystkich kierunkach, aby promieniejąc, przenikał we wszystkie sfery i warstwy społeczeństwa, — życzenie to nie ma granic. Wszyscy ku temu dążyć powinniśmy, gdyż nie jest to wyłączna kwestja bogactwa materjalnego, ale zarazem kwestja moralności i cywilizacji!

Co do obowiązków, — czyż nie widzimy ich już w tém co powiedziano? Słuszną jest i pożyteczną rzeczą szczędzić kapitał istniejący, nabyty, jako owoc poprzedniéj pracy i oszczędności, szanować jego bespieczeństwo i swobodę. W najgorszém nawet przypuszczeniu, że bardzo mało uczestniczymy w posiadaniu istniejącego kapitału, mamy wszakże wielki w tém interes, ażeby kapitał rozwijał się i działał swobodnie, by nie ulegał niszczącemu działaniu zaburzeń społecznych. Interes ten jest trojaki:

1. Im więcéj społeczność posiadać będzie przedmiotów użytecznych, bogactw nagromadzonych, tém łatwiéj każdemu miéć w tém bogactwie udział coraz znaczniejszy.

2. Ze wzrostem kapitału, praca więcéj jest żądana i zarobek wzrasta. Słusznie Cobden powiedział: „Kiedy dwóch przedsiębierców ubiega się o jednego robotnika, zarobek się zwiększa; kiedy przeciwnie dwóch robotników szuka pracy u jednego przedsiębiercy, zarobek się zniża.”

3. Przy pomnożeniu kapitału, a zarazem liczby kapitalistów (bo pomijamy monopol, jako nadużycie), ich spółzawodnictwo sprowadza konieczne następstwo—zniżenie procentu. Tym sposobem kapitał, wielka dźwignia pracy, staje się dostępniejszym dla robotnika. Przypomina się tu piękne porównanie Turgot'a: „Obniżenie procentu, to jakby zniżenie poziomu morza, które odsłania i oddaje pod uprawę ogromne przestrzenie.”

Ale życzenia i obowiązki nasze daléj jeszcze sięgają. Nie dość przyczyniać się pracą do wzrostu kapitału, potrzeba jeszcze oszczędzać. Stan średni we Francji, tą drogą postępując, doszedł do niezależności i znaczenia. Dla klas wyrobniczych dojście do posiadania kapitału połączone jest z wielkiemi trudnościami, wiele z ich strony potrzeba poświęceń i cnoty; ale tu wspierać je powinny instytucje ekonomiczne, najpewniejsza rękojmja ich dobrobytu. Kasy oszczędności i stowarzyszenia wzajemnéj pomocy wiele już zdziałały. Życzymy najlepszego powodzenia i rozwoju stowarzyszeniom spółdzielczym, zwłaszcza kredytowym, za pomocą których kapitał dojdzie do mas ludności.

Jednym z główniejszych obowiązków ekonomicznych człowieka jest: *więcéj wytwarzać jak się spożywa.* Kto w życiu swojém więcéj spożył niż wytworzył (wyjąwszy, rozumie się, niemożność bezwzględną, okoliczności które uszanować trzeba), ten żył kosztem innych, okradał społeczność, niespełnił swego przeznaczenia. Dodajmy że nieograniczamy się tu na samych bogactwach materjalnych; nietylko w swojéj oszczędności, ale i w usługach oddanych społeczności, można zostawić zasób, z którego potomność skorzysta.

ZAMIANA MIAST NA OSADY WIEJSKIE

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Ukaz do Rządzącego Senatu.

Przez ukazy Nasze z 19-go lutego 1864 r. dawszy trwałą podstawę organizacji ekonomicznego bytu i gromadzkiego zarządu obywateli wiejskich w gubernjach Królestwa Polskiego, zwróciliśmy potém uwagę na potrzeby licznéj w kraju klasy mieszczan, i przystąpiliśmy do usunięcia przeszkód, krępujących rozwój pomyślności téj klasy. Przez ukaz z 7-go czerwca 1866 r. znieśliśmy ciążące na miastach i miasteczkach opłaty konsumcijne, a przez ukaz z 28 października t. r., znieśliśmy stosunki dominialne miast względem byłych właścicieli miast. W dalszym rozwoju tych postanowień, dostrzegliśmy, że w liczbie 452 miast Królestwa, znajduje się wiele takich, które chociaż nazywają się miastami, jednakże z powodu nieznacznéj liczby mieszkańców, małego rozwoju przemysłu i niedostateczności dochodów, w rzeczywistości nie mają znaczenia miast, i zaliczone były do nich dlatego tylko, że według ówczesnych praw miejscowych tylko w miastach dozwolono było prowadzić handel i rzemiosła. Obecnie, z rosciągnięciem na gubernje Królestwa ogólnéj w Rosji ustawy, według któréj prowadzenie handlu i rzemiosł dozwolone jest wszędzie, przyczyna ta zamiany wsi na miasta, została usunięta. Tymczasem mieszkańcy tych miast nie używają praw co do gromadzkiego zarządu, nadanych obywatelom wiejskim, i oprócz podatków, obliczonych według większéj niż dla wsi normy, obowiązani są opłacać liczne podatki na korzyść kas miejskich.

W skutku tego, uznając, że przemiana tych nie mających znaczenia miejskiego osad, na osady wiejskie, ze zniesieniem w nich wyż wspomnionych opłat, przyniesie ich mieszkańcom istotne ulgi, na podstawie przedstawienia komitetu urządzającego, rostrząśniętego w komitecie do spraw Królestwa, roskazujemy:

1. Te z miast, które z powodu nieznacznéj liczby mieszkańców, małego rozwoju handlu i niedostateczności dochodów, nie mają w rzeczywistości

znaczenia osad miejskich, przemianować na osady wiejskie, z rosciągnięciem na nie działania ukazu z 19 lutego 1864 r. o organizacji gmin wiejskich, i wszystkich wydanych w jego rozwinięciu postanowień, z zachowaniem przy tém przepisów, poniżéj wyłuszczonych.

2. Bliższe określenie, jakie mianowicie z wspomnionych miast mają być przemianowane na osady, pozostawia się komitetowi urządzającemu.

3. Każda z osad stanowi albo oddzielną gromadę wiejską, i włącza się do składu istniejącéj gminy wiejskiéj, albo tworzy oddzielną gminę.

4. Do składu tworzących się z osad gromad wiejskich i oddzielnych gmin, należą wszyscy mieszkańcy, posiadający prawem całkowitéj własności lub wieczystéj dzierżawy, zagrodę lub jakąkolwiek nieruchomość, wraz z ich rodzinami, służbą i innemi osobami na ich gruntach zamieszkałemi. Na dzierżawców wieczystych, rosciąga się, do czasu wydania przepisów o skupie czynszów wieczystych w dobrach prywatnych, prawo uczestniczenia w zgromadzeniach i wybieralności na gromadzkie urzędy gminne, na jednakowych z całkowitymi właścicielami podstawach.

Uwaga. W gromadach wiejskich i oddzielnych gminach, w których niektórzy właściciele domów należą do kategorji mieszczan-rolników, którzy otrzymali na własność zagrody i grunta na mocy ukazu z 28 października 1866 r o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach, takowym właścicielom domów dozwala się, za upoważnieniem wójta gminy, zbierać się oddzielnie na zgromadzenia osobne, dla naradzania się nad przedmiotami dotyczącemi rosporządzeń będących w spólnéj ich używalności gruntów i służebności (art. 104 punkt *c* ukazu o organizacji gmin wiejskich).

5. Uchwały zgromadzenia wiejskiego lub gminnego, dotyczące sprzedaży, darowizny, zamiany, puszczenia w długo-terminową, wyżéj nad 12 lat, dzierżawę nieruchomości gromadzkich, należących do całéj wsi lub gminy, a nie zostających w spólnéj używalności mieszkańców, przyjmują się większością dwóch trzecich wszystkich osób mających głos na zgromadzeniach, i wprowadzają się w wykonanie nie inaczéj, jak po zatwierdzeniu ich przez gubernatora w rządzie gubernjalnym. Tenże sam przepis zachowuje się w przedmiocie rosporządzenia gromadzkiemi lasami.

6. Zapasowe wiejskie lub gminne kapitały, utworzone z kapitałów żelaznych lub remanentowych, jak również remanenta z dochodów bieżących i składek gromadzkich, które gromady wiejskie lub gminne uznają za właściwe zaliczyć do zapasowych, powinny być składane na procent do państwowych instytucij kredytowych, lub zamieniane na papiery publiczne, przyczém te ostatnie powinny być zachowywane w banku polskim. Nie wzbrania się jednak przeznaczać te kapitały na założenie wiejskich kas pożyczkowych

i oszczędności, lub na takie przedmioty i budowle, z których można spodziewać się stałego dochodu lub trwałego pożytku.

7. Uchwały zgromadzeń wiejskich i gminnych o użyciu kapitałów zapasowych, na zasadzie poprzedzającego artykułu, przyjmują się większością dwóch trzecich osób mających głos na zgromadzeniu, i wprowadzają się w wykonanie nie inaczéj, jak po zatwierdzeniu przez gubernatora w rządzie gubernjalnym.

Uwaga. Odezwa o przystaniu lub nie przystaniu gubernatora na uchwałę zgromadzenia co do przedmiotów wyłuszczonych w art. 5 i 7 niniejszego ukazu, powinna być zakomunikowana w ciągu trzech miesięcy od czasu otrzymania uchwały. Jeżeli odezwa w tym przeciągu czasu nie nastąpiła, to uchwała uważa się jakby zatwierdzona przez gubernatora.

8. Dochody z nieruchomości gromadzkich i kapitałów zapasowych mogą być używane na zaspokojenie bieżących potrzeb gromady, lecz przeznaczają się przedewszystkiém na pokrycie wydatków wynikających z zobowiązań gromady, jeżeli takowe na niéj ciążą, na utrzymanie zarządu wiejskiego lub gminnego, gromadzkich budowli i zakładów.

Uwaga. Kapitały należące do miast zamienianych na osady, rozdzielają się pomiędzy tworzące się z nich gromady wiejskie i gminy; do czasu rozdziału tych kapitałów, rządy gubernjalne prowadzą osobno dla każdéj osady, rachunek dochodów z tych kapitałów, tak znajdujących się w banku jak i na pożyczkach, przyczém wypłaty otrzymywane jako zwrot pożyczek, przyłączają się do kapitału i czasowo deponują się w banku. Udzielanie, według obowiązujących przepisów względem kapitałów miejskich, pożyczek z kapitałów należących do osad, z wydaniem niniejszego ukazu ustaje. Dochody z kapitałów znajdujących się w banku i wypożyczonych oddają się właściwym gromadom i gminom, dla użycia ich na mocy art. 8-go.

9. Targi i jarmarki w osadach, odbywają się według przepisów, postanowionych w Najwyżéj zatwierdzonéj ustawie o podatkach za prawo handlu i rzemiosł dla wsi.

10. Mieszkańcy i majątki osad okładają się podatkami, i odrabiają powinności na ogólnych z wsiami zasadach.

Uwaga 1. Władzy finansowéj porucza się ułożenie projektu o wprowadzeniu podatku gruntowego i o przekształceniu podatku podymnego, tak w osadach, tworzonych na mocy niniejszego ukazu, jak i w istniejących obecnie osadach handlowych. Do czasu wprowadzenia podatku gruntowego, podatek podymny, liwerunek i kwaterunkowe, pobierają się według istniejącéj normy.

Uwaga 2. Do czasu przejrzenia obowiązującéj obecnie ustawy o ubespieczeniu, składka od ubespieczenia w osadach pobiera się w dawnym rozmiarze.

11. Tworzące się na mocy niniejszego ukazu osady, pod względem opłaty patentowéj od zakładów dla wyrobu i sprzedaży trunków i spirytusu zaliczają się do miejscowości 4-éj kategorji, a te z nich, w których znajdują się zarządy powiatowe, zaliczają się, stosownie do obowiązujących przepisów, do miejscowości 3-éj kategorji.

12. Dodatkowe czasowe opłaty do podatku podymnego i patentów na wynagrodzenie strat ze zniesienia opłat konsumcijnéj i propinacijnéj, pozostają na zasadach istniejących do czasu wydania o tém osobnego postanowienia.

13. Udzielanie przez osady, na mocy istniejących dla miast postanowień, zasiłków władzom rządowym, ustaje z wprowadzeniem w wykonanie niniejszego ukazu.

14. Do czasu nowego postanowienia o organizacji zakładów dobroczynnych, na osadach, w których znajdują się szpitale, pozostawia się obowiązek udzielania zasiłków na ich utrzymanie, w takim rozmiarze, w jakim udzielane były dotąd; wszystkie zaś pozostałe osady, z wprowadzeniem w wykonanie niniejszego ukazu, uwalniają się od ciążących na nich co do zakładów dobroczynnych obowiązków.

15. Z wprowadzeniem w wykonanie niniejszego ukazu, znoszą się pobierane w osadach opłaty znane pod nazwą: targowego, jarmarcznego, brukowego, rogatkowego, kopytkowego, kamiennego, dyszlowego, wjazdowego, polanowego i t. d., na jakiejkolwiekby mocy i według jakichkolwiekbądź taryf opłaty te były pobierane. Również znosi się kanon od przemysłowców, pobierany na mocy postanowienia b. Rady Administracijnéj z 22 stycznia (3 lutego) 1837 r.

Uwaga. Opłaty pobierane według zatwierdzonych taryf, na mostach, przewozach i groblach, stanowiące gromadzką własność osad, pobierają się na ogólnych zasadach, na korzyść właściwéj gromady lub gminy.

16. Burmistrze i urzędnicy etatowi spadają z etatu, stosownie do ustawy o służbie cywilnéj w Królestwie Polskiém, z udzieleniem im płacy z ogólnego kapitału kaucijnego gubernjalnego. Zwrot tym urzędnikom, według istniejących przepisów, kaucij, jak również rosporządzenia co do udzielania im płacy jako spadłym z etatu, z wyż wspomnionego źródła, porucza się właściwym rządom gubernjalnym.

17. Poprzednie postanowienia i nadane zamienianym na osady miastom przywileje i akta nadawcze, w tém wszystkiém, w czém nie są zgodne z niniejszym ukazem, znoszą się.

18. Wprowadzenie niniejszego ukazu w wykonanie i rozstrzygnięcie mogących wyniknąć przy tém wątpliwości porucza się Namiestnikowi w Królestwie i Komitetowi urządzającemu.

Senat Rządzący nie zaniedba wydać dla wykonania niniejszego ukazu, właściwych rosporządzeń.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

1 czerwca 1869 roku,
w Carskiém Siole.

(*Gon. Urz.*)

(*Dz. W.*)

K R O N I K A

ZA I[sze] PÓŁROCZE 1869 R. (1).

— Stan **Likwidacji włościańskiéj** z końcem lutego r. b.

a) Z dóbr ziemskich:

Czynności przygotowawcze komisij włościańskich.

Tabel podanych do Komisij.			19.710
Z tych sprawdzonych w Komisjach:			
	Z dóbr prywatnych..	18.674	=19.710
	„ instytutowych	231	
	„ majorackich	805	
Tabele te obejmują	na dymów		428.842
	morgów		5.464.738

t. j. w przecięciu na jeden dym mórg 13 pr. 28 (2).

(*) Dz. W.

(2) Gubernjami stosunek gruntu na jeden dym jest taki:

Gubernje	*morgi*	*pręty*
1. Płocka....................	8	288
2. Kielecka	9	68
3. Kaliska...................	9	109
4. Łomżyńska	10	179
5. Radomska	11	15
6. Warszawska	12	75
7. Petrokowska...............	12	117
8. Lubelska	15	263
9. Siedlecka..................	20	162
10. Suwałkska	24	61
w przecięciu ogólném j. w..	13	28

Czynności ostateczne Komisij Centralnéj i Likwidacijnéj.

Tabel zatwierdzonych przez Kom. Centralną . . . 19.678

Z nich przyznano { włościanom { na dymów. . . . 565.712
morgów 5.641.242
czyli na jeden dym morg. 9 pr. 233
właścicielom wynagrodz. . *rubli* 62.258.364 }
t. j. w przecięciu za jeden mórg *rubli* 11,04.

Tabel sprawdzonych przez Kom. Likwidacijną. . . 19.586
Z nich zarządzono wypłaty . . . . . . *rubli* 61.753.010

b) Z miast prywatnych.

Tabel złożonych do Komisij 332
z nich sprawdzonych:

z miast prywatnych . . . . . . 252 }
„ instytutowych . . . . . 59 } =313
„ majorackich . . . . . . 2 }

Sprawdzone tabele obejmują { na dymów. 43.325
morgów . . . . . . 266.581 }
czyli w przecięciu na dym morg. 6 pr. 15.

Tabel zatwierdzonych przez Komisję Centralną. . . 193

Z nich przyznano { mieszczanom, rolnikom i innym { na dymów 25.061
morgów 110.162 }
właścicielom wynagrodzenia . . *rubli* 844.480 }
w przecięciu za mórg *rub.* 7,66

Tabel sprawdzonych przez Komisję Likwidacijną . . 131
z nich zarządzono wypłaty . . . . *rubli* 701.408

c) Z wsi i miast rządowych:

Tabel nadawczych miało być w ogóle 6.612

z tych po koniec lutego ułożono { z wsi 4.735
z miast. . . 71 }

=4.806

Tabele ułożone obejmują { dymów 138.902
morgów . . . . . . 1.817.405 }
w przecięciu na dym morg. 13 pr. 25.

Tabel n. zatwierdzonych przez Komisję Centralną . 3.475
Z nich przyznano na dymów 65206—morgów. . . 832.429

— **Spłata czynszów wieczystych w dobrach rządowych**, na zasadzie roskazu Najwyższego z d. 5 lutego i postanowienia Komitetu Urz. z $^{14}/_{26}$ lutego r. b. dozwoloną została na następujących zasadach (jeśli kontrakty nie obejmują szczególnych warunków):

a) W dobrach w dzierżawie wieczystéj zostających, w których rządowi służy prawo perjodycznego podwyższania kanonu okup za kanon ustanawia się przez kapitalizację z 5% czyli mnożąc przez 20; a za prawa dominialne $1/3$ tegoż kanonu × przez 20, jeśli kanon był podwyższony w ciągu ostatnich lat 10, a jeśli dawniéj, to do mnożnika 20 za każdy rok więcéj dodaje się 1 aż do 30. Z takich dwóch części okupu, składa się szacunek dóbr.

b) Z dóbr w których nie służy skarbowi prawo podwyższania kanonu, cały szacunek, czyli okup kanonu i praw dominialnych ustanawia się przez kapitalizację kanonu z 4%, t. j. mnożąc przez 25.

Z obliczonego jak wyżéj szacunku potrąca się: *a*) dług skarbu Towarzystwu Kredytowemu z włożeniem na nabywcę obowiązku opłacania rat należnych i *b*) wartość użytków na mocy ukazów z r. 1864 i 1866 na własność włościan i mieszczan-rolników przeszłych.

Sposób wypłaty reszty szacunku, oraz uregulowania hipoteki określa powołane postanowienie Kom. Urz.

Po 3-ch latach rząd może ustanowić nowe warunki spłaty według nabytego doświadczenia.

— **Moneta złota 3-rublowa.** Najwyżéj zatwierdzona w d. 11 lutego uchwała Rady Państwa, na wniosek ministra finansów zapadła stanowi, że oprócz półimperjałów wybijane będą w razie potrzeby ruskie dukaty 3-rublowe, również 88 próby.

— **Nowa pożyczka na koléj Mikołajewską.** Oprócz wypuszczonych w r. 1867 obligów drogi żel. Mikołajewskiéj w sumie 75.000000 rubli (300/m. fr.), ukazem z d. 25 marca 1869 r. polecono ministrowi finansów, dla zapewnienia dalszéj budowy dróg ż. w Rosji, wypuścić nową i ostatnią serję obligów 4% tejże kolei mikołajewskiéj w ilości sztuk 555.500 na sumę 69.437500 rubli.

Wiadomo że w r. 1868 droga mikołajewska ustąpioną została głównéj kompanji dróg żelaznych ruskich na lat 84 z warunkiem odliczania z dochodu rocznego przedewszystkiem 7.200000 rubli na opłatę procentu i umorzenie obligów.

— **Zniesienie Zarządu finansowego w Królestwie i ustanowienie Izb skarbowych w gubernjach,** ukazem z d. 26 marca r. b. polecone zostało z dniem $^1/_{13}$ lipca.

Tymże ukazem polecono:

1. Wyższe zawiadywanie czynnościami dotyczącemi kas, podatków, długów Królestwa i obrachunków z rządami zagranicznemi, tudzież spraw Banku Polskiego i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,ześrodkować w ministerstwie finansów.

2. Sekcję emerytalną Zarządu finansowego przyłączyć do komisji emerytalnéj do czasu ostatecznéj organizacji tego wydziału.

3. Czynności rewizijne za lata przeszłe, w Zarządzie finansowym nieukończone, poruczyć Izbie kontrolnéj warszawskiéj.

4. Probiernię oddać pod władzę warszawskiéj Izby skarbowéj pod głównem zwierzchnictwem departamentu górniczego min. fin.; a urząd loterji zostawiając go czasowo w obecnym kształcie poruczyć bankowi.

5. Główną kasę warszawską zwinąć i atrybucje jéj przenieść na kasę gubernjalną warszawską.

6. Czynności rządów gubernialnych w wydziałach skarbowym, dóbr i prawnym oddać Izbom skarbowym, pozostawiając rządom gubernjalnym nadzór nad czynnościami zarządów powiatowych co do ściągania podatków i t. p.

7. Zarządom powiatowym pozostawić obowiązki w sprawach zarządu skarbowego z wyłączeniem nadzoru nad kasami skarbowemi który przechodzi do Izb skarbowych.

— **Podwyższenie akcyzy od wódki.** Najwyżéj zatwierdzoną w d. 14 maja r. b. uchwałą Rady Państwa na wniosek ministra finansów, postanowiono:

1. Akcyzę od wódki i spirytusu w Cesarstwie, pobierać po kopiejek 6 od stopnia ($^1/_{100}$ wiadra), czyli po rubli 6 od wiadra bezwodnego spirytusu (100°).

2. Akcyzę od spirytusu i wódki w Królestwie Polskiém (zamiast oznaczonéj w art. 193 ustawy z $^7/_{19}$ czerwca 1866 r.) pobierać po 4 kop. od stopnia czyli po rubli 4 od wiadra czystego spirytusu (100°).

3. Pobór akcyzy podług tych zasad zacząć od 15 czerwca 1869 r.

4. Zmniejszyć w Królestwie liczbę urzędników akcyzy, poruczając jednemu zarządowi gubernjalnemu akcyznemu dwie lub więcéj gubernij z ustanowieniem zarządów okręgowych.

— W wykonaniu powyższego ukazu co do zarządu akcyzy, z rosporządzenia ministra finansów z d. 1 lipca urządzone zostały 4 zarządy guber-

njalne (zamiast 10-u), a mianowicie: warszawski, łomżyński, kaliski i lubelski, oraz 30 zarządów okręgowych.

— **Zamiana miast na osady wiejskie.** Ukazem z d. 1 czerwca r. b. polecono: te z liczby 452 miast Królestwa Polskiego, które z powodu małéj ludności, słabego rozwoju handlu i szczupłych dochodów, nie mają właściwie znaczenia miast, zamienić na osady wiejskie, z rosciągnięciem na nie ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 r. i wydanych w jego rozwinięciu postanowień. Komitetowi urządzającemu poruczono bliższe oznaczenia, jakie mianowicie miasta mają być zamienione na osady wiejskie.

— **Zamiana Szkoły Głównéj na Cesarski Uniwersytet w Warszawie, oraz Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego w Nowéj Alexandrji (Puławy) na Inst. gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa,** postanowioną została ukazem z d. 8 czerwca r. b. i ma być wprowadzona w wykonanie z początkiem roku akademickiego $18^{69}/_{70}$.
(Ustawa Uniwersytetu zamieszczona w Dz. W. N. 143—147, a Ustawa Instytutu N. 148—152).

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiej. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

NOWE DZIEŁA ZNAJDUJĄCE SIĘ W KSIĘGARNI

GEBETHNERA i WOLFFA.

POLSKIE.

	Rub.	kop.
Hube Karol, O instytucji hipotecznéj w Królestwie Polskiém. Część pierwsza, 8-ka, str. X, V i 362. Warszawa 1869	2	25
Okolski Antoni Dr., Uwagi nad prawem o przymusowém wywłaszczeniu, 8-a, str. 98. Warszawa 1869	—	60
Praca kobiet czyli zakres ich działalności praktycznie okazany w przeszło 600 powołaniach i zawodach. Podług dzieła amerykańskiego pani Wirginii Penny, obrobionego przez A. Daula, przełożone z niemieckiego i uzupełnione staraniem redakcji Przeglądu Tygodniowego, 12-a, zeszyt I. Warszawa 1869. Za wszystkie 10 zeszytów	2	—
Szymaowski Michał, O spółkach i stowarzyszeniach ekonomicznych. (Z dodaniem w końcu Ustawy Stowarzyszenia spożywczego w Warszawie p. n. Merkury), 16-a, str. 75. Warszawa 1869	—	15
Tablica statystyczna wszystkich krajów na kuli ziemskiéj znajdujących się, opracowana podług tablicy Ottona Hübnera, przez K. W. Warszawa 1869	—	20

FRANCUSKIE.

	Rub.	kop.
Barre Ch. (comte de La Garde), De l'organisation sociale, ou théorie sur les passions et les institutions humaines etc. In-8	2	62½
Charlon H., Théorie mathématique des opérations financières. Gr. in-8	2	62½
Dumas E., Notes sur l'émissions en France des monnaies décimales de bronze (1852—1865). In-4	1	75
Galland T. L., Code expliqué des transferts, mutations et conversions des valeurs de bourse. In-8	2	62½
Garbouleau Paul, Des Finances et de l'équilibre des Budgets. Gr. in-8	—	70

Rub. kop.

Hisoard Dom., La propriété et la communauté des biens depuis l'antiquité jusqu'à nos jours, 2 vol gr. in-8. ..... 5 25

Hugentobler A., Extinction du paupérisme. 2-e edit. In-12 .... 1 22½

Janzé (le baron de), Les finances et le monopole du tabac. In-8 .... — 45

Lermina Jules, Histoire de la misère, ou le prolétariat à travers les âges. In-12 .... 1 22½

Theureau, Études sur l'abolition de la vénalité des offices. In-8.. 2 10

Tounissoux (l'abbé), Le bien-être et l'ouvrier. In-12 .. 1 05

Vérité (la), Sur le régime économique de la France. Discours de MM. Kolb—Bernard, Jules Brame, Thiers, Pouyer—Quertier. In-12.. — 52½

Vidard J. B, L'état et les compagnies des chemins de fer. De quelques questions de sécurité et d'économie. Lettre au ministre des travaux publics. In-8................ — 70

Wolowski, La liberté commerciale et les résultats du traité de commerce de 1860. In-8.. 2 62½

— Le change et la circulation. In-8 .... 2 62½

Worms Émile, Théorie et pratique de la circulation monétaire et fiduciaire etc In-8 .... 2 62½

NIEMIECKIE.

Festenberg-Pakisch, Geschichte des Zollvereins mit besonderer Berücksichtigung der staatlichen Entwickelung Deutschlands. In-8. Leipzig 1869 .... 2 40

Holtzendorff Dr. Franz, Die Principien der Politik. In-8. Berlin 1869 .... 2 —

Saling A., Die Norddeutschen Börsen-Papiere. Ausführlicher Commentar zu allen an der Berliner Börse Cours habenden in-und ausländischen Staats-und Prämien-Anleihen, Pfand-und Renten-Briefen, Bank-, Industrie-und Eisenbahn-Effecten. Zweiter Jahrgang 1868 — 1869. In-12. Berlin 1869 .... 2 40